

## POSTANOWIENIE

***Dnia 25 listopada 2021 r.***

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy

w następującym składzie:

Przewodniczący: sędzia Sądu Okręgowego Małgorzata Wiśniewska

po rozpoznaniu w dniu 25 listopada 2021 r. w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosku H. W. (1)

przy udziale K. R.

o stwierdzenie nabycia spadku po J. W.

na skutek apelacji wnioskodawczyni

od postanowienia Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu

z 24 maja 2021 r.

sygn. akt I Ns 124/20

postanawia:

1. ***oddalić apelację,***

2. ***kosztami postępowania apelacyjnego obciążyć wnioskodawczynię i uczestniczkę postępowania w zakresie poniesionym.***

Małgorzata Wiśniewska

## UZASADNIENIE

Postanowieniem z 24 maja 2021 r., wydanym w sprawie I Ns 124/20, Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu w punkcie 1. stwierdził, że spadek po J. W., synu S. i K., zmarłym dnia 3 lutego 2020 r. w T., ostatnio przed śmiercią stale przebywającym w P., na podstawie testamentu holograficznego nabyła z dobrodziejstwem inwentarza w całości jego córka K. W. (1), córka J. i K., a w punkcie 2. kosztami postępowania obciążył wnioskodawczynię H. W. (1) i uczestniczkę postępowania K. W. (1) w zakresie przez nie poniesionym.

Sąd Rejonowy ustalił, że:

Spadkodawca J. W. zmarł w dniu 3 lutego 2020 r. w T. i że przed śmiercią stale zamieszkiwał w P. przy ulicy (...), u swoich rodziców. J. W. miał obywatelstwo polskie. Spadkodawca był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego związku małżeńskiego z K. W. (1) miał jedno dziecko – K. W. (1). Małżeństwo spadkodawcy z K. W. (1) zostało rozwiązane przez rozwód wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 19 stycznia 2017 r., który uprawomocnił się w dniu 10 lutego 2017 r. W dniu 22 kwietnia 2017 r. spadkodawca J. W. zawarł związek małżeński z wnioskodawczynią H. W. (2)

(obecnie H. W. (1)). Małżonkowie nie mieli wspólnych dzieci. Spadkodawca nie miał również dzieci pozamażeńskich ani przysposobionych.

Przed zawarciem związku małżeńskiego z wnioskodawczynią spadkodawca J. W. sporządził własnoręczny testament, w którym do całości spadku powołał swoją córkę K. W. (1).

W dniu 2 lutego 2017 r. spadkodawca spotkał się ze swoją córką K. W. (1) na obiad w restauracji (...) przy ulicy (...) w P.. Podczas spotkania J. W. poprosił swoją córkę o to, aby została świadkiem na jego ślubie z H. W. (2). K. W. (1) nie zgodziła się na to. Miała ona bowiem żal do ojca z tego powodu, że zostawił jej matkę i związał się z inną kobietą. W trakcie tego spotkania spadkodawca wręczył córce kopertę, w której znajdował się testament. Podczas spotkania K. W. (1) wyjęła testament z koperty. Był on sporządzony pismem ręcznym, niebieskim tuszem na białej kartce papieru. Testament opatrzony był nieustaloną datą, obejmował tylko jedno zdanie, zgodnie z którym spadkodawca ustanowił córkę K. W. (1) swoim jedynym spadkobiercą oraz zawierał podpis spadkodawcy. K. W. (1) tylko ten jeden raz otworzyła i przeczytała testament. Uczestniczka oznajmiła ojcu, że testament taki nie wyłącza ewentualnego rozszczenia małżonki o zachówek. J. W. obiecał córce, że skonsultuje się ze swoją znajomą notariusz w kwestii tego, jak wyłączyć zachówek.

Uczestniczka postępowania schowała otrzymany testament do kieszonki torby na laptopa, którą miała przy sobie i po spotkaniu z ojcem udała się ze swoim kolegą J. J. do Teatru Nowego w P. na spektakl o K. J.. Było to pierwsze spotkanie K. W. (1) z nowo poznanym chłopakiem, wobec czego uczestniczka postępowania nie wspomniała mu o testamencie otrzymanym od ojca. Następnego dnia K. W. (1) wybierała się wraz ze swoją matką K. W. (1) na narty do W., dlatego K. W. (1) nocowała u córki mieszkającej wówczas przy ulicy (...) w P.. Wieczorem K. W. (1) opowiedziała matce o nowo poznanym chłopaku oraz spotkaniu z ojcem i wręczeniu jej testamentu. Powiedziała jej, że tata uczynił ją jedynym spadkobiercą. K. W. (1) nie pokazała matce tego testamentu. Podczas podróży na narty w samochodzie uczestniczka postępowania rozmawiała z matką o testamencie. Uczestniczka postępowania uważała swojego ojca za zdrową i młodą osobę i wręczenie jej testamentu było dla niej zaskoczeniem, potraktowała to jako kolejne dziwactwo swojego ojca.

K. W. (1) podzieliła się wiadomością o otrzymaniu testamentu od ojca również ze swoją babcią K. W. (2), dziadkiem oraz swoimi przyjaciółkami: Z. K., z którą wówczas wspólnie mieszkała, M. R. (1) oraz A. R. (1). Uczestniczka postępowania powiedziała przyjaciółce A. R. (1), że według testamentu miała być jedynym spadkobiercą.

Uczestniczka postępowania nie pokazała nikomu testamentu. Po spotkaniu z ojcem pozostawiła go w torbie na laptopa w domu przy ulicy (...) w P., gdzie wówczas mieszkała, i zapomniała o nim.

Jeszcze przed ślubem z H. W. (2) J. W. w trakcie spotkania ze swoim przyjacielem M. S. powiedział mu, że napisał testament, który wręczył swojej córce K. W. (1). Spadkodawca poinformował swojego przyjaciela, że wszystko po nim dziedziczy córka. M. S. pytał J. W., dlaczego sporządza testament w takim młodym wieku, na co J. W. odpowiedział, że zaczyna nowe życie i nową kartę i chce, żeby jego córka była zabezpieczona. Spadkodawca zapytany przez M. S. o reakcję córki na testament, odpowiedział, że zareagowała bez entuzjazmu. Spotkanie to miało miejsce w domu M. S..

Spadkodawca poinformował H. W. (1) o sporządzeniu testamentu. Powiedział o tym M. S., wskazując, że jego przyszła żona przyjęła to normalnie, ponieważ ustalili między sobą, że po każdym z nich będą dziedziczyć ich dzieci. Spadkodawca podzielił się informacją o wręczeniu córce testamentu również ze swoją matką K. W. (2). Powiedział jej, że wszystko po nim dziedziczy córka K.. Sytuacja ta miała miejsce również przed ślubem z H. W. (2), w domu rodziców J. W..

W dniu 1 marca 2017 r. J. W. napisał do swojej córki wiadomość SMS o treści: „poczytaj o testamencie windykacyjnym taki proponuje pani rejent”.

K. W. (1) jest prawnikiem, a w chwili wręczenia jej testamentu przez J. W. była na ostatnim roku studiów prawniczych.

M. S. jest przyjacielem K. W. (1) i był przyjacielem J. W.. K. W. (1) M. S. poznał w trakcie studiów, studiowali razem medycynę. M. S. bywał z K. W. (1) i innymi znajomymi na wspólnych wyjazdach na narty we W.. M. S. zna K. W. (1) od urodzenia i ma córkę w podobnym wieku, co uczestniczka postępowania.

W dniu 11 sierpnia 2017 r. przed notariuszem D. M. spadkodawca J. W. i wnioskodawczyni H. W. (1) zawarli umowę majątkową małżeńską, zgodnie z którą wyłączyli ustawową wspólność majątkową małżeńską, ustanawiając tym samym w związku małżeńskim ustrój rozdzielności majątkowej i od tego dnia każdy z małżonków miał zarządzać swym majątkiem samodzielnie. Umowa ta została zawarta z inicjatywy H. W. (1), która obawiała się ryzyka partycypowania w zadłużeniu spadkodawcy względem Urzędu Skarbowego.

Tego samego dnia J. W. poinformował swoją córkę telefonicznie, że ustanowił z H. W. (1) rozdzielność majątkową. Również w tym samym dniu uczestniczka postępowania podzieliła się tą informacją ze swoją przyjaciółką Z. K.. W odpowiedzi na wiadomość o intercyzie Z. K. odpisała, że myślała, że taka umowa była zawarta już wcześniej. W odpowiedzi na wiadomość przyjaciółki K. W. (1) odpisała: „Nie on tylko zrobił testament wtedy”.

W maju 2018 r. w domu K. W. (1) przy ulicy (...) w P. zamieszkał wraz z nią jej narzeczony A. R. (2). Na przełomie grudnia 2018 r. i stycznia 2019 r. K. W. (1) wraz ze swoim narzeczonym przeprowadzali się do W.. Dom przy ulicy (...) w P. miał zostać wynajęty, wobec czego uczestniczka robiła w nim porządki. W domu tym, oprócz rzeczy uczestniczki, znajdowały się również rzeczy jej rodziców zgromadzone przez wiele lat. W przeprowadzce pomagała jej mama oraz narzeczony A. R. (2). W trakcie porządkowania domu przy ulicy (...) uczestniczka wraz z narzeczonym wyrzucali bardzo dużo rzeczy, w tym wyrzucili kilkanaście worków z dokumentami.

K. W. (1) zagubiła testament. Po śmierci spadkodawcy K. W. (1) próbowała go odszukać. W dniu śmierci spadkodawcy K. W. (1) była w W., gdzie wówczas mieszkała z narzeczonym A. R. (2). W związku ze śmiercią ojca K. W. (1) wraz ze swoim narzeczonym wybierali się do P.. Wówczas A. R. (2) zapytał uczestniczkę postępowania o to, co mają zabrać ze sobą. K. W. (1) powiedziała o testamencie swojemu narzeczonemu. K. W. (1) i A. R. (2) przeszukali dokumenty w mieszkaniu w W., ale nie znaleźli tam testamentu. W dalszym poszukiwaniu testamentu, m.in. na strychu w mieszkaniu matki uczestniczki, gdzie K. W. (1) trzymała swoje rzeczy, pomagali uczestniczce postępowania: jej matka K. W. (1), narzeczony A. R. (2), M. R. (1) oraz mama A. R. (2). Testament jednak nie został odnaleziony. Uczestniczka postępowania przypuszczała, że testament mógł zostać wyrzucony wraz z innymi dokumentami przy okazji przeprowadzki i porządkowania dokumentów przy ulicy (...) w P..

Na początku małżeństwa wnioskodawczyni ze spadkodawcą ich relacje jako małżonków były prawidłowe. Jednak w trakcie trwania małżeństwa spadkodawca wielokrotnie wyprowadzał się od H. W. (1) do rodziców, do swojego domu w T. lub do byłej żony K. W. (1). Wnioskodawczyni dowiedziała się, że spadkodawca utrzymywał regularne kontakty ze swoją poprzednią małżonką. W dniu 15 stycznia 2018 r. wnioskodawczyni wniosła do Sądu Okręgowego w Poznaniu o orzeczenie rozwiązania jej małżeństwa ze spadkodawcą przez rozwód. Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą XVIII C 83/18. W dniu 8 stycznia 2019 r. został wydany wyrok rozwiązujący małżeństwo spadkodawcy i H. W. (1), który został uchylony postanowieniem Sądu Okręgowego w Poznaniu wydanym 1 lutego 2019 r. na skutek cofnięcia pozwu przez H. W. (1). J. W. obiecywał bowiem wnioskodawczyni, że się zmieni.

Relacje spadkodawcy oraz H. W. (1) należały do trudnych i niestabilnych. Spadkodawca w trakcie trwania małżeństwa z wnioskodawczynią nie mógł się zdecydować, z którą z kobiet chce być – z wnioskodawczynią czy ze swoją poprzednią żoną K. W. (1). W swoje miłosne rozterki J. W. wciągał córkę, najbliższych przyjaciół M. S. i A. S. oraz swoich rodziców. Z jednej strony prosił swoją córkę oraz M. S., aby pomogli mu wrócić do poprzedniej żony; z kolei A. S. prosił, by umożliwił mu powrót do H. W. (1).

Spadkodawca miał poczucie winy, że tak postępuje i nie może się zdecydować. W ramach przeprosin spadkodawca pisał listy do swoich rodziców oraz do teściów – rodziców H. W. (1). Jednocześnie spadkodawca fundował H. W. (1) wakacje, kupował jej prezenty, np. drogie futro, biżuterię. Obdarowywał ją również kwiatami i dekorował nimi sypialnię. W trakcie drugiego postępowania rozwodowego z H. W. (1) spadkodawca planował wyjazd do SPA w

Czechach, sylwester na stoku narciarskim, wyjazd na Seszele. J. W. przekazał również wnioskodawczyni kwotę 25.000 zł na samochód, którą to kwotę wnioskodawczyni mu zwróciła. Spadkodawcy zdarzało się też przyjeżdżać do wnioskodawczyni w środku nocy i błagać ją, aby do niego wróciła. J. W. pisał również do wnioskodawczyni wiadomości, w których wyznawał swoje uczucia do niej. W podobnym czasie spadkodawca odbywał wspólne wyjazdy z byłą małżonką i oszukiwał wnioskodawczynię. Przykładowo w trakcie małżeństwa z H. W. (1) J. W. spędził Wigilię z poprzednią żoną, córką i swoimi rodzicami, okłamując wnioskodawczynię, że pomaga ubogim na targach. Wnioskodawczyni z powodu zachowania J. W. korzystała z psychoterapii. J. W. również skorzystał z pomocy psychologa, udał się też do psychologa wspólnie z wnioskodawczynią.

Cała ta sytuacja wpływała na samopoczucie uczestniczki postępowania, która z jednej strony nie chciała uczestniczyć w emocjonalnych rozterkach swojego ojca, a z drugiej strony ingerowała w małżeństwo spadkodawcy z wnioskodawczynią. Uczestniczka postępowania nie akceptowała bowiem wnioskodawczyni jako partnerki, a później żony spadkodawcy i ingerowała w relacje małżonków. Relacja między uczestniczką a wnioskodawczynią była bardzo chłodna i oficjalna. H. W. (1) oraz K. W. (1) nie utrzymywały praktycznie żadnych kontaktów ani się nie widywały. Uczestniczka nie życzyła sobie, aby wnioskodawczyni przebywała w domu w T. i zabroniła swojemu ojcu, aby umożliwił jej przebywanie tam. Spadkodawcy zależało na dobrych relacjach z jedyną córką – uczestniczką, dlatego obiecał córce, że wnioskodawczyni nie będzie przyjeżdżać do T.. Spadkodawca chciał zadowolić zarówno córkę, jak i drugą żonę, co było niemożliwe. Pomimo złożonej córce obietnicy, wnioskodawczyni była w T., o czym K. W. (1) dowiedziała się ze zdjęć, które H. W. (1) wysłała do K. W. (1). Spowodowało to złość uczestniczki, która poczuła się oszukana przez ojca, przez co zablokowała go w telefonie.

W dniu 20 sierpnia 2019 r. wnioskodawczyni H. W. (1) złożyła do Sądu Okręgowego w Poznaniu kolejny pozew o rozwód, sprawę zarejestrowano pod sygnaturą XVIII C 1544/19. Spadkodawca J. W. nie chciał rozwieść się z wnioskodawczynią i w trakcie postępowania rozwodowego błagał wnioskodawczynię o przebaczenie, deklarując, że się zmieni. J. W. pisał do H. W. (1) liczne SMS-y, w których wyrażał swoje uczucia wobec niej, obiecywał poprawę oraz napisał do niej list, w którym opisał, co zamierza zrobić, żeby było lepiej.

Wyrokiem z dnia 13 stycznia 2020 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu w sprawie o sygnaturze akt XVIII C 1544/19 rozwiązał przez rozwód małżeństwo H. W. (1) i J. W.. Spadkodawca w dniu 16 stycznia 2020 r. złożył wniosek o uzasadnienie, który zawierał braki formalne. Zarządzeniem z dnia 20 stycznia 2020 r. Przewodniczący w Sądzie Okręgowym w Poznaniu zwrócił się do J. W. o uzupełnienie braków formalnych wniosku o uzasadnienie wyroku poprzez wskazanie, czy pisemne uzasadnienie ma dotyczyć całości orzeczenia czy poszczególnych jego rozstrzygnięć w terminie siedmiu dni pod rygorem odrzucenia wniosku. Wezwanie to zostało odebrane przez J. W. w dniu 27 stycznia 2020 r. Braki formalne nie zostały uzupełnione przez spadkodawcę w terminie, natomiast pozostawił on pismo datowane na dzień 26 stycznia 2020 r. zawierające oświadczenie o cofnięciu wniosku o sporządzenie uzasadnienia. Pismo to nie zostało wysłane do Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Po otrzymaniu informacji o śmierci spadkodawcy Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem z dnia 14 lutego 2020 r. uchylił wyrok z dnia 13 stycznia 2020 r. orzekający rozwód J. W. z wnioskodawczynią i umorzył postępowanie w sprawie o rozwód. Postanowienie to nie zostało zaskarżone przez wnioskodawczynię.

Pismem z dnia 12 lutego 2020 r. pełnomocnik uczestniczki postępowania K. W. (1) zwrócił się do Sądu Okręgowego w Poznaniu o umorzenie postępowania w zakresie sporządzenia uzasadnienia wyroku, względnie o stwierdzenie prawomocności wyroku wydanego w tej sprawie oraz o sporządzenie i doręczenie odpisu tego wyroku wraz ze stwierdzeniem prawomocności, załączając do swojego pisma oświadczenie J. W. z dnia 26 stycznia 2020 r. Pełnomocnik uczestniczki, na wypadek gdyby Sąd uznał, że nie jest ona uprawniona do uzyskania odpisu wyroku, wniósł o sporządzenie i doręczenie wyroku wraz ze stwierdzeniem prawomocności Urzędowi Stanu Cywilnego.

Pismem z dnia 17 lutego 2020 r. uczestniczka złożyła wniosek o udostępnienie jej i jej pełnomocnikowi wglądu do akt sprawy XVIII C 1544/19.

Zarządzeniem z dnia 21 lutego 2020 r. odmówiono wydania pełnomocnikowi uczestniczki odpisu wyroku wraz ze stwierdzeniem prawomocności oraz prawa wglądu do akt sprawy rozwodowej.

Uczestniczka postępowania K. W. (1), działając przez pełnomocnika, pismami z dnia 6 marca 2020 r. (data stempla pocztowego) złożyła wniosek o uzasadnienie postanowienia Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 14 lutego 2020 r. oraz o uzasadnienie punktu 2. zarządzenia z dnia 21 lutego 2020 r.

Pismem z dnia 9 marca 2020 r. K. W. (1), działając przez pełnomocnika, wniosła zażalenie na postanowienie w przedmiocie uchylenia wyroku rozwodowego z dnia 13 stycznia 2020 r. oraz w przedmiocie umorzenia postępowania, wnosząc o jego uchylenie. Odrębnym pismem z dnia 9 marca 2020 r. uczestniczka postępowania złożyła zażalenie na punkt 1. zarządzenia z dnia 21 lutego 2020 r., którym odmówiono udostępnienia do wglądu akt sprawy pełnomocnikowi K. W. (1). Odrębnym pismem z dnia 9 marca 2020 r. uczestniczka postępowania zaskarżyła w całości punkt 2. zarządzenia z dnia 21 lutego 2020 r., którym odmówiono wydania pełnomocnikowi K. W. (1) odpisów wyroku wraz ze stwierdzeniem prawomocności.

Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem z dnia 24 marca 2020 r. odrzucił wszystkie zażalenia złożone przez K. W. (1), w szczególności w punkcie 3. postanowienia odrzucił wniosek K. W. (1) o uzasadnienie postanowienia z dnia 14 lutego 2020 r. oraz w punkcie 6. postanowienia odrzucił zażalenie K. W. (1) na postanowienie z dnia 14 lutego 2020 r.

K. W. (1), działając przez pełnomocnika, wniosła o uzasadnienie rozstrzygnięć z dnia 24 marca 2020 r. w zakresie punktów 3. i 6., tj. w przedmiocie odrzucenia jej wniosku o uzasadnienie oraz zażalenia na postanowienie z dnia 14 lutego 2020 r. Uczestniczka postępowania pismem z dnia 17 czerwca 2020 r. złożyła zażalenie, w którym wniosła o uchylenie punktów 3. i 6. postanowienia z dnia 24 marca 2020 r.

Postanowieniem z dnia 23 czerwca 2020 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu na podstawie art. 395 § 2 k.p.c. w zw. z art. 394 § 1 k.p.c. uchylił punkt 6. postanowienia z dnia 24 marca 2020 r. w przedmiocie odrzucenia zażalenia K. W. (1) na postanowienie z dnia 14 lutego 2020 r. Postanowieniem z dnia 12 stycznia 2021 r., wydanym w sprawie o sygn. akt I ACz 307/20, Sąd Apelacyjny w Poznaniu odrzucił zażalenie K. W. (1) na postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 14 lutego 2020 r. w przedmiocie uchylenia wyroku z dnia 13 stycznia 2020 r. i umorzenia postępowania oraz oddalił zażalenie K. W. (1) na punkt 3. postanowienia Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 24 marca 2020 r. w przedmiocie odrzucenia jej wniosku o uzasadnienie.

Uczestniczka K. W. (1) jest osobą bardzo otwartą i zżyłą ze swoimi przyjaciółmi i rodziną. Wszystkimi informacjami dotyczącymi stosunkami pomiędzy wnioskodawczynią a J. W., swoich relacji z ojcem, w tym okoliczności wręczenia jej testamentu, dzieliła się ze swoimi przyjaciółkami: Z. K., M. R. (1) oraz A. R. (1).

J. W. posiadał wyższe wykształcenie medyczne, był lekarzem neurologiem. Spadkodawca był uczuciowo rozdarty pomiędzy wnioskodawczynią a byłą żoną. Jednocześnie spadkodawca kochał swoją córkę K. W. (1). Wielokrotnie w obecności narzeczonego uczestniczki, A. R. (2), spadkodawca powtarzał, że wszystko, co należy do niego, ma w przyszłości należeć do K.. J. W. prowadził badania kliniczne, miał własną firmę i mówił w obecności narzeczonego swojej córki oraz jej przyjaciółki i zarazem współlokatorki Z. K., że po to rozwija firmę, żeby przekazać ją córce i wszystko robi po to, żeby córka miała dobrze w życiu. Spadkodawca darował córce samochód oraz wspierał ją finansowo. Wraz z poprzednią małżonką darowali córce dom przy ulicy (...) w P.. Wielokrotnie w obecności narzeczonego córki, jego siostry M. R. (1) czy również swojego sąsiada J. S. spadkodawca powtarzał, że dom w T. będzie w przyszłości należeć do jego córki.

J. W. korzystał z usług notariusza, przykładowo przy okazji podziału majątku wspólnego jego i poprzedniej małżonki K. W. (1), zawarcia umowy ustanawiającej rozdzielność majątkową w małżeństwie z wnioskodawczynią, darowizny domu przy ulicy (...) w P. na rzecz K. W. (1). Ponadto spadkodawca zawarł w formie aktu notarialnego umowę użyczenia samochodu córce K. W. (1), gdyż uczestniczka potrzebowała takiej umowy do parkowania jako mieszkaniec W.. Zazwyczaj spadkodawca korzystał z usług notariusza M. R. (2).

Spadkodawca w dniu 3 lutego 2020 r. popełnił samobójstwo w swoim domu w T.. Jego ciało znalazł sąsiad J. S., który częstokroć pod nieobecność J. W. opiekował się jego działką i był w stałym kontakcie ze spadkodawcą. J. S. wezwał na miejsce zdarzenia Policję; funkcjonariusze po przyjeździe sprawdzili, czy spadkodawca pozostawił list, jednak nic takiego nie znaleźli. W tym czasie wnioskodawczyni była na wakacjach zagranicznych w Birmie ze swoim partnerem M. G.. Wiadomość o śmierci J. W. sprawiła, że wnioskodawczyni zasłabła i była w ciężkim stanie psychicznym. M. G. zorganizował dla niej pomoc psychologiczną. Wnioskodawczyni chciała wrócić z wakacji na pogrzeb, ale dostała od K. W. (1) wiadomość, że rodzice J. W. nie życzą sobie, aby była obecna na pogrzebie. Wnioskodawczyni uszanowała tę prośbę i nie uczestniczyła w pogrzebie J. W..

W dniu śmierci J. W. z wnioskodawczynią skontaktował się jej poprzedni mąż P. W. i przekazał jej, że K. W. (1) pytała go o to, kiedy miała miejsce sprawa rozwodowa i czy rozwód został orzeczony oraz jaka jest sygnatura sprawy rozwodowej. Wnioskodawczyni tego samego dnia odpowiedziała, kiedy odbyła się sprawa rozwodowa, że nie zna jej sygnatury oraz że K. W. (1) ma kontaktować się w tej sprawie z pełnomocnikiem wnioskodawczyni. Po kilku dniach wnioskodawczyni podała K. W. (1) sygnaturę sprawy.

W dniu 4 marca 2020 r. uczestniczka postępowania napisała do wnioskodawczyni wiadomość SMS, w której poprosiła ją o spotkanie, wyjaśniając, że chciałaby dowiedzieć się, jaki jest stan sprawy rozwodowej i czy doszło do uprawomocnienia się wyroku rozwodowego. W dniu 5 marca 2020 r. wnioskodawczyni poinformowała K. W. (1) w wiadomości SMS, że sprawa rozwodowa zakończyła się umorzeniem postępowania, wobec czego nie doszło do rozwodu.

W marcu 2020 r. na prośbę uczestniczki postępowania, wnioskodawczyni spotkała się z jej matką K. W. (1) w restauracji (...) w hotelu (...). Podczas tego spotkania K. W. (1) miała do wnioskodawczyni pretensje o to, że ta ostatnia rości sobie prawa do majątku J. W.. K. W. (1) zapytała wnioskodawczynię, czy wie, że J. W. pozostawił testament, co wnioskodawczyni potwierdziła. Zapytana przez K. W. (1) o to, czy ma jakieś roszczenia majątkowe, wnioskodawczyni odpowiedziała, że nie będzie się starać o nic więcej, co prawnie jej przysługuje, np. o zachówek. W tym dniu wnioskodawczyni nie miała pewności, czy nadal jest żoną J. W., czy też nie.

Krótko po śmierci J. W. M. S. rozmawiał z K. W. (1) o testamencie pozostawionym przez spadkodawcę. Była to ich pierwsza rozmowa na ten temat. K. W. (1) zapytała M. S., czy wie on o pozostawionym testamencie, co M. S. potwierdził. K. W. (1) zwierzyła się M. S., że wraz z córką nie mogą odnaleźć testamentu i że prawdopodobnie zaginął on podczas przeprowadzki K. W. (1) do W.. K. W. (1) starała się nie rozmawiać z innymi osobami o tym, że testament zaginął, żeby informacja ta nie dotarła do wnioskodawczyni, ponieważ liczyła na to, że się znajdzie. Później K. W. (1) dzwoniła do M. S. i zapytała go, czy mógłby być świadkiem w sprawie, na co on się zgodził.

W lipcu 2020 r. H. W. (1) napisała list do matki J. W., K. W. (2), w którym przekazała kondolencje z powodu śmierci spadkodawcy. K. W. (2) odpisała H. W. (1) w październiku 2020 r. W liście tym matka spadkodawcy wskazała, że J. W. wręczył K. W. (1) testament i wnuczka K. jest jedynym spadkobiercą. Matka spadkodawcy wskazała w liście, że jej syn nie zdążył sporządzić testamentu w formie notarialnej.

Wyjaśniając podstawę prawną orzeczenia Sąd Rejonowy w pierwszej kolejności dokonał rozważań w kwestii kręgu spadkobierców ustawowych i stwierdził, przy uwzględnieniu norm ustawy z 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego (t.j.Dz.U.2021.709) oraz toku postępowania w sprawie XVIII C 1544/19 Sądu Okręgowego w Poznaniu, że H. W. (1) była w chwili śmierci spadkodawcy jego żoną.

W kolejnej części wyjaśnień co do podstawy prawnej orzeczenia Sąd Rejonowy odniósł się do testamentu jako podstawy dziedziczenia, czyniąc rozważania dotyczące norm art. 922 § 1 k.c., 926 k.c., 941 k.c., 942 k.c., 944 § 1 k.c., 945 § 1 pkt 1 k.c., 949 k.c., 958 k.c. oraz odniósł się do kwestii dopuszczalności ustalenia treści zniszczonego albo zagubionego testamentu. W tej ostatniej kwestii, z powołaniem się nie orzecznictwo Sądu Najwyższego i wypowiedzi przedstawicieli nauki prawa, opowiedział się za możliwością ustalenia treści zniszczonego lub zagubionego testamentu, również własnoręcznego, oraz faktu sporządzenia testamentu w przepisanej formie

za pomocą wszelkich środków dowodowych, nie wyłączając dowodu z zeznań świadków i z przesłuchania stron. Okoliczności te ustala sąd spadku jako przesłankę rozstrzygnięcia o dziedziczeniu w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku albo w postępowaniu o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku. Testament, który zaginął, może stanowić podstawę dziedziczenia po udowodnieniu w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku faktu jego sporządzenia, ważności i treści rozporządzeń. Za takim rozwiązaniem przemawia również teoria woli i zasada zycziwej interpretacji testamentu zawarta w art. 948 k.c.

Sąd orzekający stwierdził, że postępowanie dowodowe przeprowadzone w sprawie pozwoliło na ustalenie, że spadkodawca J. W. sporządził testament własnoręczny, w którym do całości spadku powołał swoją córkę, uczestniczkę postępowania K. W. (1). Sąd podkreślił, że wprawdzie brak było pisemnych dowodów potwierdzających fakt sporządzenia testamentu i jego treść, ale uczestniczka postępowania przedłożyła wydruki wiadomości SMS-owych (obejmujące korespondencję prowadzoną pomiędzy uczestniczką K. W. (1) a jej ojcem J. W. oraz pomiędzy uczestniczką a jej przyjaciółką Z. K.), które potwierdzały, iż testament został sporządzony. W zakresie treści zaginionego testamentu przeprowadzone postępowanie dowodowe pozwoliło na ustalenie, że wolą spadkodawcy wyrażoną w testamencie było przekazanie całego majątku córce – uczestniczce postępowania K. W. (1). Dokonane ustalenia pozwoliły nadto na stwierdzenie, że pozostawiony przez spadkodawcę testament własnoręczny spełniał wszystkie wymagania co do formy wynikające z art. 949 § 1 k.c.: został sporządzony w całości własnoręcznie przez spadkodawcę J. W., ze wskazaniem daty jego sporządzenia oraz został przez spadkodawcę podpisany. Wprawdzie świadkowie nie widzieli testamentu i nie mogli potwierdzić tego, czy spełniał on wszystkie wymagania formalne, ale brak było podstaw do odmówienia wiary uczestniczce postępowania w zakresie, w jakim twierdziła ona, że testament sporządzony był w całości własnoręcznie i zawierał podpis spadkodawcy, zwłaszcza mając na uwadze liberalne podejście przyjmowane w orzecznictwie w odniesieniu do podpisu spadkodawcy i cechy spadkodawcy (J. W. był osobą posiadającą wyższe wykształcenie i brak jest podstaw do ustalenia, że pozostawiłby testament, który nie spełniał wymagań formalnych). Nie sposób było wprawdzie ustalić daty sporządzenia testamentu, ale to nie wpływało na jego ważność.

Sąd Rejonowy podkreślił, że każda z form kodeksowych przewidziana dla testamentu jest równoważna i spadkodawca ma prawo skorzystać z dowolnej formy testowania, wobec czego podnoszony przez wnioskodawczynię fakt, że spadkodawca korzystał z usług notariusza, nie był wystarczającym argumentem, aby podważyć wiarygodność świadków i uczestniczki, którzy wskazywali na sporządzenie przez J. W. testamentu własnoręcznego. Stwierdził nadto, że nie można przyjąć – jak wskazała wnioskodawczyni w trakcie składania zeznań – że poprzez popełnienie samobójstwa w ostatnim dniu biegu terminu do uzupełnienia braków formalnych wniosku o uzasadnienie wyroku rozwodowego J. W. miał zamiar zadecydować o tym, że nie uprawomocni się wyrok orzekający rozwód, a tym samym H. W. (1) będzie jego spadkobiercą.

Sąd zaznaczył również, że gdyby zeznania uczestniczki postępowania K. W. (1) były w sprawie jedynym dowodem, który wskazywałby na fakt sporządzenia, treść i formę testamentu, mogłyby powstać wątpliwości w zakresie istnienia wystarczającej podstawy dowodowej do ustalenia treści zaginionego testamentu, jednak zarówno fakt pozostawienia przez J. W. testamentu, jego formę, jak i treść potwierdziły zeznania świadków.

Wskazał na brak przesłanek do formułowania tezy, że spadkodawca J. W. w dacie sporządzenia testamentu pozostawał w stanie wyłączającym możliwość świadomego podjęcia decyzji i wyrażenia woli; strony nie podnosiły takich wątpliwości w toku postępowania.

Sąd nie stwierdził nadto przesłanek do ustalenia, że spadkodawca odwołał sporządzony przez siebie uprzednio testament bądź pozostawił nowy – takiego dokumentu nie pozostawił, nie został on w szczególności odnaleziony przez świadka J. S., który znalazł ciało spadkodawcy.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach postępowania Sąd I instancji wskazał art. 520 § 1 k.p.c.

Apelację od postanowienia wniosła wnioskodawczyni, zaskarżając postanowienie w całości.

Apelująca zarzuciła Sądowi I instancji:

1. naruszenie przepisu prawa materialnego, tj. art. 6 k.c., poprzez jego niezastosowanie (niewłaściwe zastosowanie) i uznanie przez Sąd I instancji, że uczestniczka w pełni wykazała w niniejszej sprawie istnienie testamentu holograficznego sporządzonego przez spadkodawcę – w tym w szczególności co do jego właściwej formy i dokładnej treści oraz że uczestniczka w wystarczający sposób udowodniła w niniejszym postępowaniu, iż spadkodawca – w sposób dorozumiany (choćby poprzez dokonywanie określonych przysporzeń majątkowych na rzecz wnioskodawczyni) – nie odwołał rzekomego testamentu (mając na uwadze treść przepisów art. 943 k.c. i 946 k.c., które również wobec powyższego – zostały w ocenie wnioskodawczyni konsekwentnie naruszone przez Sąd I instancji przy orzekaniu w niniejszej sprawie);
2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 949 § 1 i 2 k.c., poprzez ich niezastosowanie/niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że ewentualny brak (ustalonej) daty testamentu własnoręcznego/holograficznego sporządzonego rzekomo przez spadkodawcę - nie pociąga za sobą jego bezwzględnej nieważności;
3. naruszenie przepisu postępowania, mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 k.p.c., poprzez zaniechanie swobodnej oceny dowodów, przez dokonanie ww. oceny niezgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego i poprzez brak dokonania rozważenia zebranego w niniejszym postępowaniu materiału dowodowego w sposób wszechstronny - co w efekcie doprowadziło do dokonania przez Sąd I instancji całkowicie błędnych ustaleń faktycznych w sprawie (niezgodnych z rzeczywistym stanem faktycznym), poprzez ustalenie, że rzekomo spadek po J. W., synu S. i K., zmarłym dnia 3 lutego 2020 r. w T., ostatnio przed śmiercią stale przebywającym w P., na podstawie testamentu holograficznego nabyła z dobrodziejstwem inwentarza w całości jego córka, K. W. (1), córka J. i K.;
4. naruszenie przepisów art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 49 i 379 pkt 4 k.p.c. - poprzez wydanie skarżonego postanowienia przez sąd, który ze względu na sposób jego wyłonienia - nie spełniał warunku niezależności i bezstronności (przesłanka nieważności postępowania).

Apelująca wniosła o:

1. zmianę przez sąd drugiej instancji zaskarżonego postanowienia w całości poprzez:
    - a) uchylenie postanowienia wydanego przez Sąd Rejonowy Poznań - Stare Miasto w Poznaniu w dniu 24 maja 2021 r. w sprawie o sygnaturze akt I Ns 124/20/13 w całości i orzeczenie przez sąd drugiej instancji co do meritum/istoty sprawy (art. 386 § 1 k.p.c.) - poprzez stwierdzenie (w pełni zgodne z wnioskiem wnioskodawczyni z dnia 28 kwietnia 2020 r.), że spadek po J. W., zmarłym w dniu 3 lutego 2020 r. w T., przed śmiercią stale zamieszkałym w P., na podstawie ustawy nabyli:
      - żona - H. W. (1) (wnioskodawczyni) w 1/2 części,
      - córka - K. W. (1) (uczestniczka) w 1/2 części,
    - b) obciążenie przez sąd drugiej instancji kosztami procesu uczestniczkę w całości i zasądzenie od uczestniczki na rzecz wnioskodawczyni kosztów postępowania przed Sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego - według norm prawem przepisanych,
  2. zasądzenie od uczestniczki na rzecz wnioskodawczyni kosztów postępowania także przed sądem drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego - według norm prawem przepisanych,
- ewentualnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach procesu przed Sądami I i II instancji, z uwagi na naruszenie w niniejszej sprawie przepisów art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 49 i 379 pkt 4 k.p.c., skutkujące nieważnością postępowania



(patrz - uchwała pełnego składu Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. - BSA 1-4110-1/20), mając na uwadze treść przepisów art. 386 § 2 oraz § 4 k.p.c.

W odpowiedzi na apelację uczestniczka postępowania wniosła o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie od wnioskodawczyni na rzecz uczestniczki postępowania zwrotu kosztów postępowania przed sądem drugiej instancji, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

**Apelacja była bezzasadna.**

W pierwszej kolejności, mimo że apelująca sformułowała ten zarzut jako ewentualny, Sąd odwoławczy rozważył zarzut nieważności postępowania; jego zasadność obligowałaby bowiem Sąd odwoławczy do wydania orzeczenia kasatoryjnego (art. 386 § 2 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.), bez roztrząsania pozostałych zarzutów apelacyjnych.

Przyczyn nieważności apelująca upatrywała w naruszeniu norm art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej: EKPC), art. 45 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 49 k.p.c., wskazując na istnienie podstawy nieważności określonej przepisem art. 379 pkt 4 k.p.c. Z uzasadnienia tego zarzutu (str. 16-17 apelacji) wynika, że – zdaniem apelującej - sąd wydający orzeczenie w niniejszej sprawie nie spełniał warunku (gwarancji) niezależności i bezstronności, bowiem skład sądu tworzył asesor sądowy powołany na stanowisko na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa wyłonionej w sposób niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, po uprzednim niedopuszczalnym skróceniu kadencji legalnie działającej Rady. Apelująca odwołała się do stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w uchwale pełnego składu Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r. BSA I-4110-1/20, poprzez zacytowanie fragmentu tej uchwały.

Zarzut wnioskodawczyni co do ważności postępowania - z uwzględnieniem wskazanych przez apelującą przyczyn nieważności - podlegał ocenie Sądu odwoławczego, który każdorazowo obowiązany jest ocenić ważność postępowania sądu pierwszej instancji, i to z urzędu, we wszelkich aspektach. Powinien zbadać m.in. to, czy dany sąd rozpoznający sprawę jest sądem niezawisłym i bezstronnym oraz kwestię sprzeczności składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. Gwarancje proceduralne w tym względzie (wymóg rozpoznania sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą) wprowadza także art. 6 ust. 1 EKPC. Postępowanie sądowe bezwzględnie powinno zapewniać gwarancje rzetelnego procesu sądowego, w tym spełnienie wymogu bezstronności. W przywołanej uchwale Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r. wyraźnie stwierdzono, że ocena prawidłowości składu sądu orzekającego konieczna jest w każdym postępowaniu kontrolnym prowadzonym przez inny skład sądu (pkt 28) i ten pogląd Sąd odwoławczy w składzie orzekającym uznaje za własny. Konieczność objęcia oceną z urzędu tej okoliczności oznacza, że sąd weryfikujący własny status lub weryfikujący status innego składu sądu w związku z prowadzeniem kontroli poziomej lub instancyjnej wydanego w sprawie orzeczenia, nie może pominąć - znanych mu z urzędu, ze względu na stan systemu prawa, na gruncie którego wykonuje zadania z zakresu wymiaru sprawiedliwości - uregulowań ustrojowych, których zastosowanie zdecydowało o objęciu urzędu przez sędziego, który prowadzi postępowanie lub wydał orzeczenie w sprawie. Założenie, że wymiar sprawiedliwości ma sprawować tylko sąd niezależny, w składzie którego zasiadają niezawisli i bezstronni sędziowie, wyrażone w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, art. 6 ust. 1 EKPC i art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej (dalej: KPP), musi być zrealizowane przy wykorzystaniu tych instrumentów procesowych, które ustawodawca oddał do dyspozycji zarówno sądowi prowadzącemu postępowanie, jak i stronom, z udziałem których ono się toczy (pkt 28 uchwały Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r. BSA I-4110-1/20 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z 16 września 2021 r. I KZ 29/21). Kontrola instancyjna obejmuje więc także kontrolę w zakresie tego, czy sąd rozpoznający sprawę był sądem, o którym mowa w art. 6 ust. 1 EKPC, a zatem, niezawisłym i bezstronnym sądem ustanowionym ustawą.

Potwierdzeniem obowiązku przeprowadzenia przez sąd krajowy takiej oceny jest wyrok Wielkiej Izby Trybunału Praw Człowieka z 1 grudnia 2020 r. w sprawie G. Á. vs. I., skarga nr 26374/18, w której Trybunał - dla ustalenia, czy miało miejsce naruszenie art. 6 ust. 1 EKPC - wypracował trzystopniowy test, którego pierwszym etapem jest stwierdzenie oczywistego naruszenia prawa krajowego, a jeśli do niego doszło - także stopnia naruszenia; drugim etapem jest

ustalenie, czy naruszenia te miały charakter „techniczny” (nie miały wpływu na legalność procesu powołania sędziego), czy też miały charakter wskazujący na naruszenie podstawowych zasad powoływania sędziów; trzecim etapem jest ocena, czy zarzuty dotyczące prawa do „sądu ustanowionego ustawą” zostały skutecznie zbadane i naprawione przez sądy krajowe, z zastrzeżeniem, że wykonując te czynności sądy muszą spełniać swoje obowiązki wynikające dla nich z konwencji.

Sąd odwoławczy w składzie orzekającym uznaje, że z obowiązku przeprowadzenia takiej kontroli - według zasad (kryteriów) określonych w ww. orzeczeniach - nie zwalnia orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 20 kwietnia 2020 r. w sprawie U2/20, stwierdzające, że uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. jest niezgodna z: a) art. 179, art. 144 ust. 3 pkt 17, art. 183 ust. 1, art. 45 ust. 1, art. 8 ust. 1, art. 7 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, b) art. 2 i art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej (Dz. U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/30, z późn. zm.), c) art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 z późn. zm.); OTK-A 2020, poz. 61 (Dz. U. z 2020 r. poz. 376). Wyrok ten został poddany negatywnej ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) w kontekście badania standardu zawartego w art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej: EKPC) w wyroku z dnia 22 lipca 2021 r. w sprawie R. przeciwko Polsce (skarga nr 43447/19). Nadto, stwierdzenie w wyroku w sprawie U2/20 nieważności uchwały Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., która – co oczywiste – nie miała charakteru normy prawnej o cechach regulacji generalnej i abstrakcyjnej, których dotyczy kognicja Trybunału Konstytucyjnego, miało ten skutek, że w żaden sposób nie wpłynęło na skuteczność uchwały z 23 stycznia 2020 r., zawierającej wyłącznie określoną wykładnię prawa, i pozostała ona wiążąca dla innych składów Sądu Najwyższego. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia w sprawie I KZ 29/21, orzeczenie w sprawie U2/20 „zmierzało jedynie do zablokowania mechanizmu wykładania wskazanych przepisów w sposób zgodny z uchwałą z dnia 23 stycznia 2020 r. przez inne sądy (oraz sam Sąd Najwyższy), jak i niewykonania zaleceń zawartych w wyroku TSUE z dnia 19 listopada 2019 r.” Sąd Najwyższy w przywołanym postanowieniu wskazał też na poważną, mającą charakter konstytucyjny, wadę orzeczenia w sprawie U2/20, wynikającą z ukształtowania składu orzekającego w tej sprawie, która stwierdzona została także w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 maja 2021 r. w sprawie 4907/18 (...) przeciwko Polsce. Skutkiem tej wadliwości, obszernie omówionej i uzasadnionej w postanowieniu w sprawie I KZ 29/21, jest to, że orzeczenie wydane w sprawie U 2/20 nie jest wyrokiem, którego treść objęta jest skutkiem wyznaczonym normą art. 190 ust. 1 Konstytucji RP.

Sąd odwoławczy – co do zasady – podziela pogląd apelującej, że ocena tego rodzaju zarzutu, jaki podniesiony został przez apelującą, powinna być dokonywana w kontroli instancyjnej według kryteriów określonych w uchwale Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r. w sprawie BSA I-4110-1/20. Do tego modelu oceny odwołał się także Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z 22 lipca 2021 r. w sprawie R. przeciwko Polsce, nr 43447/19. Konieczne jest przy tym uwzględnienie specyfiki rozpoznawanej sprawy, w której skład sądu orzekającego (jednoosobowy) tworzył asesor sądowy. Wyrok w sprawie R. przeciwko Polsce dotyczył wprost (z uwagi na przedmiot rozstrzygnięcia) statusu Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego oraz statusu sędziów w niej zasiadających, a nie sędziów sądów powszechnych (tak samo, jak wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 listopada 2019 r. w połączonych sprawach C-585/18, C-624/18, C-625/18), a tym bardziej asesorów sądowych. Odnoszenie poglądów w nim zawartych do rozpoznawanej sprawy musi więc uwzględniać odmiennność przedmiotu oceny – w rozpoznawanej sprawie dotyczy ona sądu powszechnego, w którego składzie zasiadał asesor sądowy, a nie składu Sądu Najwyższego, w szczególności osoby zasiadającej w Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego i statusu tej Izby.

Odnosząc się do zarzutu apelującej należy przytoczyć pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uzasadnieniu uchwały z 23 stycznia 2020 r., że Krajowa Rada Sądownictwa [dalej: KRS] ukształtowana w trybie określonym przepisami ustawy z 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw nie jest organem niezależnym, lecz organem podporządkowanym bezpośrednio władzom politycznym, a w konsekwencji konkursy na urząd sędziego przeprowadzane przez tę Radę były i będą wadliwe, co stwarza zasadnicze wątpliwości co do motywacji wniosków o powołanie konkretnych osób do pełnienia urzędu sędziego oraz że brak niezawisłości

KRS prowadzi do wadliwości procedury powoływania sędziów. Wadliwość ta - i jej skutek podważający kryteria niezależności i bezstronności sądu - może jednak występować w różnym stopniu. Przede wszystkim dotkliwość i zakres skutków procesowych wadliwej nominacji sędziowskiej jest zróżnicowana w zależności od rodzaju sądu i jego pozycji w organizacji sądownictwa. Inny jest status sędziego sądu powszechnego czy wojskowego, a inny sędziego Sądu Najwyższego. Rozmiary nieprawidłowości w postępowaniach konkursowych dotyczących powoływania sędziów sądów powszechnych i wojskowych oraz sędziów Sądu Najwyższego, od czasu zmian normatywnych wprowadzonych w 2017 roku, były zróżnicowane, jednak zdecydowanie bardziej dotkliwe w przypadku powoływania na stanowiska sędziowskie w Sądzie Najwyższym. Również z fragmentu uchwały z 23 stycznia 2020 r. zacytowanego w uzasadnieniu apelacji wynika, że sprzeczność składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. zaistnieje wtedy, gdy w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego w sądzie powszechnym na wniosek KRS ukształtowanej w ww. trybie, jeżeli wadliwość procesu powoływania prowadzi, w konkretnych okolicznościach, do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności w rozumieniu art. 45 ust. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Już to zastrzeżenie, zacytowane przez apelującą, wskazuje, że ocena zgłoszonego przez nią zarzutu nie wyczerpuje się - w przypadku, gdy zarzut odnosi się do sędziego albo asesora sądu powszechnego - na stwierdzeniu, że w składzie sądu orzekającego zasiadała osoba rekomendowana przez KRS ukształtowaną w trybie określonym przepisami ustawy z 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw, ale wymaga przeanalizowania dodatkowych okoliczności procesu powołania konkretnego sędziego. Należy ponownie zacytować Sąd Najwyższy, który wskazał, że nominacje przyznawane przez [KRS] nie są systemowo niezależne od interesów politycznych, co wpływa na spełnianie obiektywnych kryteriów bezstronności i niezawisłości przez osoby powoływane do pełnienia urzędu sędziego na wniosek [KRS]. Innymi słowy, z uwagi na upolitycznienie [KRS], istnieje duże prawdopodobieństwo, że konkursy na stanowiska sędziowskie będą rozstrzygane nie w oparciu o kryteria merytoryczne, lecz w zależności od lojalności politycznej lub poparcia dla reformy sądownictwa realizowanej przez większość parlamentarną sprzeczną z Konstytucją RP.

Apelująca nie wskazała żadnych okoliczności dotyczących osoby asesora sądowego tworzącego skład sądu w rozpoznawanej sprawie, które poddawałyby w wątpliwość jego niezawisłość i bezstronność, i które mogłyby poddać ocenie Sąd odwoławczy, badając zgłoszony zarzut. Podkreślenia wymaga także to, że zarzuty w tym względzie nie były przez wnioskodawczynię zgłaszane w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji i że wnioskodawczyni nie domagała się wyłączenia sędziego (asesora) w tej przyczynie. Zarzut w tym względzie zgłoszony został dopiero w środku odwoławczym, po wydaniu niekorzystnego dla wnioskodawczyni orzeczenia, co czyni ten zarzut wyłącznie elementem taktyki postępowania. Brak wskazania jakichkolwiek okoliczności, które mogłyby negatywnie rzutować w kontroli instancyjnej na ocenę bezstronności i niezależności asesora sądowego tworzącego skład sądu orzekającego nie pozostaje bez wpływu na ocenę zasadności tego zarzutu, dla którego uzasadnienia apelująca nie przywołała żadnych konkretnych argumentów odnoszących się do osoby asesora, który wydał zaskarżone orzeczenie jako jednoosobowy skład sądu.

Ocena ograniczona wyłącznie do wskazanej w apelacji wadliwości systemowej (ustrojowej) organu, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa ukształtowana w trybie przepisów ustawy z 8 grudnia 2017 r. (która to wadliwość niewątpliwie zachodzi, co wielokrotnie już potwierdziły zarówno orzeczenia sądów krajowych, jak i trybunałów Unii Europejskiej), nie wyczerpuje natomiast kwestii nieważności postępowania, ocenianej na podstawie art. 379 pkt 4 k.p.c., zwłaszcza, gdy dotyczy asesora sądowego jako orzecznika w sądzie powszechnym. W uchwale z 23 stycznia 2020 r., do której w uzasadnieniach swoich orzeczeń odwołują się konsekwentnie trybunały europejskie, Sąd Najwyższy wyargumentował, że w odniesieniu do sędziów sądów powszechnych mechanizm ustalania przesłanek stosowania art. 379 pkt 4 k.p.c. powinien polegać na ocenie zarówno stopnia wadliwości poszczególnych postępowań konkursowych, jak też okoliczności odnoszących się do samych sędziów biorących w nich udział oraz charakteru spraw, w których orzekają lub orzekały sądy z ich udziałem. Podkreślono, że nie jest wykluczone, iż mimo powstania zasadniczych wątpliwości co do tego, czy dochowany zostaje standard niezawisłości i bezstronności danego sędziego uczestniczącego w składzie sądu ze względu na objęcie przez niego urzędu w postępowaniu konkursowym przeprowadzonym w sposób ustalony ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, to w konkretnych

okolicznościach wątpliwości te nie zostaną potwierdzone, co będzie równoznaczne z koniecznością przyjęcia, że skład sądu z jego udziałem spełnia minimalne wymagania dla zachowania niezawisłości i bezstronności. W ramach zróżnicowania i indywidualizacji oceny wpływu wadliwości procesu powołania na urząd sędziego na dochowanie standardu bezstronności i niezawisłości sądu orzekającego z udziałem takiego sędziego konieczne jest uwzględnienie całego zespołu rozmaitych kryteriów. I tak, Sąd Najwyższy wskazał, że ta zależność w obiektywnej ocenie może wynikać także ze stwierdzenia wadliwości w postępowaniu o powołanie do pełnienia urzędu, a zwłaszcza szczególnego braku transparentności procedur konkursowych, wynikającego z utajniania części obrad Krajowej Rady Sądownictwa lub jej zespołów albo braku możliwości zapoznania się z przebiegiem danego konkursu, głosowania przez członków Rady in pleno bez szczególnego uzasadnienia wbrew opiniom zespołów Rady, uzyskania wskazania Rady na urząd sędziego przy braku opinii organów samorządu sędziowskiego lub po uzyskaniu opinii wyraźnie ukazującej brak poparcia kandydatury, w szczególności poprzez nieuzyskanie większości głosów poparcia lub uzyskanie wyraźnie niższego poparcia niż inny kandydat startujący w tym samym konkursie, a bez racjonalnego uzasadnienia takiej decyzji. Inną okolicznością uzasadniającą wątpliwości co do niezawisłości kandydata są procedury konkursowe, w których wskazano osobę o oczywiście mniejszych kompetencjach w stosunku do innych osób startujących w konkursie.

Powyższe uwagi i wskazania odnoszą się do postępowania o powołanie do pełnienia urzędu sędziego sądu powszechnego, od którego istotnie różni się model ustawowy procesu powołania na stanowisko asesora sądowego, mimo że w obu procedurach uczestniczy Krajowa Rada Sądownictwa.

Asesora sądowego powołuje Prezydent RP na czas nieokreślony, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa (art. 106i § 1 u.s.p.). Wybór miejsca służbowego asesora sądowego został zobiektywizowany; miejsce to w formalny sposób określa Prezydent RP, a decyzja ta następuje w następstwie samodzielnego wyboru dokonanego przez kandydata na asesora, stosownie do trybu określonego w trybie art. 33a ust. 5 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (Dz.U. z 2020 r. poz. 1366). Tryb ten uzależnia możliwość dokonania przez kandydata na asesora (egzaminowanego aplikanta sędziowskiego) wyboru miejsca służbowego od pozycji na liście klasyfikacyjnej, którą sporządza Dyrektor Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury (art. 33a ust. 1), przy czym pozycja na tej liście zależy od wyników uzyskanych w trakcie odbywania aplikacji sędziowskiej - o kolejności na liście, o której mowa w ust. 1, decyduje wyłącznie suma punktów uzyskanych przez aplikanta z egzaminu sędziowskiego (art. 33a ust. 2). Zgodnie z art. 33a ust. 11 ustawy, Dyrektor Krajowej Szkoły przedstawia Krajowej Radzie Sądownictwa listę, o której mowa w ust. 1 art. 33a, wskazując wybrane przez poszczególnych aplikantów stanowiska asesorskie. Do tej listy Dyrektor Krajowej Szkoły dołącza uzyskane o każdym z aplikantów informacje, o których mowa w art. 32a ust. 1 ustawy. Listę, o której mowa w ust. 1, ze wskazaniem wybranych przez poszczególnych aplikantów stanowisk asesorskich z obszaru danej apelacji, Dyrektor Krajowej Szkoły przekazuje właściwemu prezesowi sądu apelacyjnego (art. 33a ust. 12).

Wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, stanowiący element procedury nominacyjnej, ma więc w przypadku kandydata na asesora – z uwagi na wskazane regulacje – znaczenie w istocie techniczne, a w każdym razie jest to działanie pozbawione elementu uznaniowości i oceny, podejmowane automatycznie po wyczerpaniu procedury wskazanej w ww. przepisach (po dokonaniu czynności przez Dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury i przez kandydata na asesora). Inaczej jest w przypadku procedury konkursowej przed KRS prowadzącej do wyłonienia kandydata na urząd sędziego, w której rola KRS jest w istocie decydująca; w następstwie przeprowadzenia tego konkursu odbywającego się przed KRS rekomenduje ona bowiem Prezydentowi RP wybranego kandydata na urząd sędziego. Postępowanie związane z powołaniem asesora jest wolne od tego elementu, a w konsekwencji od rzeczywistego wpływu KRS na powołanie konkretnego asesora. Jedyne uprawnienie KRS w tym postępowaniu, mogące wpływać na wynik postępowania, to przewidziane przepisem art. 33a ust. 14 złożenie sprzeciwu wobec mianowania egzaminowanego aplikanta aplikacji sędziowskiej na asesora sądowego, przy czym – jak wynika z tego przepisu – następuje ono po ocenie przez KRS informacji, o których mowa w art. 32a ust. 1 ustawy, tj. informacji z Krajowego Rejestru Karnego oraz informacji od właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub pobytu aplikanta komendanta wojewódzkiego Policji albo Komendanta Stołecznego Policji, sporządzonej w oparciu o dane zawarte w policyjnych systemach teleinformatycznych. Zakres okoliczności podlegających ocenie KRS i mogących skutkować

sprzeciwem ze strony KRS wobec mianowania na asesora jest zatem ograniczony do ściśle określonych obiektywnych danych, a w ich ocenie nie ma miejsca na jakąkolwiek uznaniowość ze strony KRS.

Z tej przyczyny wszystkich wskazanych wcześniej uwag odnoszących się do wpływu na powołanie sędziego wadliwie ukształtowanej KRS nie można odnosić do asesorów sądowych, a w konsekwencji wskazywany w apelacji fakt powołania asesora orzekającego w rozpoznawanej sprawie na stanowisko na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa wyłonionej w trybie ustawy z 8 grudnia 2017 r. nie skutkuje automatycznie, bez wykazania innych okoliczności wpływających na gwarancje bezstronności i niezależności orzecznika, nieważnością postępowania na podstawie art. 379 pkt 4 k.p.c. Sąd odwoławczy nie stwierdził więc zaistnienia wskazanej w apelacji wadliwości postępowania (jego nieważności).

Wyjaśnić przy tym należy, że ocena dokonana przez Sąd odwoławczy w powyższej kwestii nie ma nic wspólnego z „ustalaniem lub oceną zgodności z prawem powołania sędziego lub wynikającego z tego powołania uprawnienia do wykonywania zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości” (art. 42a § 2 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych), ale stanowi kontrolę instancyjną zaskarżonego orzeczenia, wymaganą przez ustawodawcę przepisami regulującymi postępowanie apelacyjne, objętą wyłączną kompetencją sądu powszechnego sprawującego wymiar sprawiedliwości, w której obligatoryjna jest m.in. ocena ważności postępowania sądu pierwszej instancji z punktu widzenia normy zawartej w art. 379 pkt 4 k.p.c. Nie może uchylać (wylęczać) tego aspektu sprawowania wymiaru sprawiedliwości ww. norma pozakodeksowa. W tym kontekście należy też wskazać, że w dniu 1 kwietnia 2021 r. Komisja Europejska na podstawie art. 258 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.Urz.UE.C z 30 marca 2010 r., Nr 83, s. 47 i nast.; dalej: TfUE) wniosła do Trybunału Sprawiedliwości skargę o stwierdzenie uchybienia przez Rzeczpospolitą Polską zobowiązaniom państwa członkowskiego UE poprzez m.in. to, że:

1) przyjmując i utrzymując w mocy art. 42a § 1 i § 2 oraz art. 55 § 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2020 r. poz. 2072 z późn. zm. - zwanej dalej "u.s.p.") - w brzmieniu nadanym ustawą zmieniającą z dnia 20 grudnia 2019 r., art. 26 § 3 i art. 29 § 2 i § 3 ustawy o SN - w brzmieniu nadanym ustawą zmieniającą z dnia 20 grudnia 2019 r., uznających za niedopuszczalne dla wszystkich sądów krajowych badanie spełnienia wymogów Unii Europejskiej dotyczących niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy, Rzeczpospolita Polska uchybiła zobowiązaniom ciążącym na niej na podstawie art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej (Dz.Urz.UE.C z 30 marca 2010 r., Nr 83, s. 13 i nast. - zwanej dalej "TUE") w zw. z art. 47 Karty praw podstawowych (Dz.Urz.UE.C z 30 marca 2010 r., Nr 83, s. 389 i nast. - zwanej dalej "KPP UE") w świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczącego art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, podpisanej w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 r. (zwanej dalej "EKPCz") oraz na podstawie art. 267 TfUE i zasadzie pierwszeństwa prawa Unii;

2) przyjmując i utrzymując w mocy art. 26 § 2 i § 4-6 ustawy o SN, przekazujące do wyłącznej właściwości Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego rozpoznawanie zarzutów dotyczących braku niezależności sądu lub braku niezawisłości sędziego, Rzeczpospolita Polska uchybiła zobowiązaniom ciążącym na niej zgodnie z art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE w zw. z art. 47 KPP UE oraz na podstawie art. 267 TfUE i zasadzie pierwszeństwa prawa Unii.

W ramach postępowania wszczętego powyższą skargą, które prowadzone jest przez Trybunał Sprawiedliwości pod sygnaturą C-204/21 R, Wiceprezes Trybunału Sprawiedliwości wydała w dniu 14 lipca 2021 r. postanowienie, którym Rzeczpospolita Polska została zobowiązana, natychmiast i do czasu wydania wyroku kończącego postępowanie w sprawie C-204/21, m.in. do:

1) zawieszenia stosowania przepisów art. 42a § 1 i § 2 i art. 55 § 4 u.s.p., art. 26 § 3 i art. 29 § 2 i § 3 ustawy o SN, w zakresie, w jakim uznają za niedopuszczalne, aby sądy krajowe badały spełnienie wymogów Unii Europejskiej dotyczących niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu art. 19 ust. 1 TUE w związku z art. 47 KPP UE,

2) zawieszenia stosowania art. 26 § 2 i § 4-6 i art. 82 § 2-5 ustawy o SN, przekazujących do wyłącznej właściwości Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego rozpoznawanie zarzutów braku niezawisłości sędziego lub braku niezależności sądu.

Jak wskazano w uzasadnieniu postanowienia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 14 października 2021 r., sygn. akt II Aka 154/21, środki tymczasowe przyjmowane przez Trybunał na podstawie art. 279 TfUE mogą także kreować sytuacje i stany prawne, nie ograniczając się do zawieszenia stanu istniejącego (W. Postulski (w:) A. Wróbel (red.), Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Komentarz, Warszawa 2012, t. 3, s. 553). Zobowiązanie do zawieszenia stosowania określonych przepisów prawa krajowego oznacza, że przepisy te nie powinny wywoływać żadnych skutków prawnych aż do czasu wygaśnięcia środka tymczasowego lub ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez Trybunał. Zobowiązanie wynikające z przywołanego postanowienia Wiceprezes Trybunału Sprawiedliwości adresowane jest do Rzeczypospolitej Polskiej, przez co rozumieć należy wszelkie organy władzy publicznej, do których kompetencji należy stosowanie przepisów krajowych objętych zawieszeniem. Adresatami postanowienia są zatem również sądy, w tym Sąd Okręgowy orzekający w sprawie.

Zaznaczyć też należy, że postanowieniem z dnia 6 października 2021 r., C-204/21 R Wiceprezes TSUE oddalił wniosek Rzeczypospolitej Polskiej z 16 sierpnia 2021 r. o uchylenie postanowienia z 14 lipca 2021 r., natomiast postanowieniem z 27 października 2021 r., C-204/21 R Wiceprezes TSUE zobowiązał Rzeczpospolitą Polską do zapłaty na rzecz Komisji Europejskiej okresowej kary pieniężnej w wysokości 1.000.000 EUR dziennie, licząc od dnia doręczenia Rzeczypospolitej Polskiej postanowienia do dnia, w którym państwo członkowskie wypełni zobowiązania wynikające z postanowienia wiceprezesa Trybunału z dnia 14 lipca 2021 r. Komisja/Polska (C-204/21 R, EU:C:2021:593), lub - w braku zastosowania się do tego postanowienia - do dnia wydania wyroku kończącego postępowanie w sprawie C-204/21.

Skutków ww. orzeczeń, jak trafnie stwierdził Sąd Apelacyjny w przywołanym orzeczeniu z 14 października 2021 r., w żaden sposób nie zdezaktualizował wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 lipca 2021 r., P 7/20. W tym względzie Sąd Okręgowy w składzie orzekającym w pełni podziela argumentację Sądu Apelacyjnego przedstawioną w uzasadnieniu postanowienia w sprawie II Aka 154/21.

Przechodząc do oceny kolejnych zarzutów apelacyjnych wskazać należy, że kontrola instancyjna nie wykazała wskazanym w apelacji uchybień przepisom prawa procesowego.

Stosownie do art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego uznania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy dowodów, tj. regułom logicznego rozumowania, zasadom doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów. Stosując wyrażoną w tym przepisie zasadę swobodnej oceny dowodów, sąd obowiązany jest przestrzegać zasad logicznego rozumowania, a więc może z zebranego materiału dowodowego wyprowadzić wnioski tylko logicznie uzasadnione. Sąd nie może też budować wniosków, które nie wynikają z dowodów, ale może je swobodnie oceniać, dając wiarę jednym a odmawiając jej innym. Poza tym sąd w ramach swobodnej oceny dowodów dokonuje selekcji zebranego materiału pod kątem widzenia istotności poszczególnych jego elementów. Jak wynika z cytowanego przepisu, sąd ocenia też moc dowodów, co wiąże się z intensywnością oddziaływania dowodu na przekonanie sędziowskie. Sąd ocenia istotność dowodu dla wyniku procesu. W konsekwencji do naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów dochodzi wtedy, gdy sąd uchybia wskazanym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy dowodów, a więc regułom logicznego rozumowania, właściwego kojarzenia faktów i zasadom doświadczenia życiowego. W tych aspektach oceny może dojść do nieprawidłowości, a skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga od apelującego wykazania w środku odwoławczym, że konkretne uchybienia zaistniały.

Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może polegać tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń (wersji stanu faktycznego), opartej wyłącznie na konkurencyjnej (alternatywnej) ocenie zebranego materiału, lecz konieczne jest wykazanie, przy posłużeniu się argumentami juredyicznymi, że wskazane w art. 233 §

1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały przez sąd orzekający naruszone, co miało wpływ na wynik sprawy. Do stwierdzenia naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. w kontroli instancyjnej dochodzi zatem tylko wówczas, gdy strona apelująca wykaże sądowi pierwszej instancji uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów.

Swobodna ocena dowodów, rozumiana jak wyżej, jest prawem sądu orzekającego - stąd kontrola prawidłowości tej oceny dokonywana przez sąd odwoławczy musi być ostrożna; pamiętać bowiem należy o tym, iż sąd odwoławczy w tym zakresie dokonuje prawidłowości oceny dowodów, których sam nie przeprowadził (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9 czerwca 2015 r., VI ACa 1160/14). Zdarza się często w praktyce sądowej, że dowody przedstawione przez strony na poparcie ich twierdzeń są ze sobą sprzeczne i że na podstawie zebranego materiału można zbudować dwa lub więcej stanów faktycznych wzajemnie się wykluczających, które znajdują potwierdzenia w części dowodów. Jednak w ramach swobodnej oceny dowodów to sąd orzekający jest uprawniony do wyboru jednej z nich na warunkach określonych w przepisie art. 233 § 1 k.p.c. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 28 maja 2015 r., I ACa 65/15).

Podkreślić też trzeba, że sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału zachodzi jedynie wtedy, gdy powstaje dysharmonia pomiędzy materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do jakiej dochodzi sąd na jego podstawie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 23 czerwca 2015 r., I ACa 221/15). Istota sądenia (rozsądzania sporów) często sprowadza się do wyboru jednej z dwóch konkurencyjnych wersji przedstawianych sądowi przez strony będące w sporze – jeżeli tego wyboru sąd dokonuje po przeprowadzeniu oceny zebranego materiału z zachowaniem zasad określonych w art. 233 § 1 k.p.c., to jest to ocena spełniająca ustawowe kryteria, która nie może być podważona w kontroli instancyjnej. Ocena zebranego w sprawie materiału dokonana przez sąd pierwszej instancji, mieszcząca się w granicach jego jurysdykcyjnych uprawnień, podlega ochronie jako ocena swobodna.

Apelacja nie dostarczyła argumentów za przypisaniem Sądowi I instancji naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c.

Stawiając zarzut naruszenia przepisu art. 233 k.p.c. wnioskodawczyni podniosła, że sąd orzekający „zaniechał swobodnej oceny dowodów przez dokonanie ww. oceny niezgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego i poprzez brak dokonania rozważenia zebranego w niniejszym postępowaniu materiału dowodowego w sposób wszechstronny - co w efekcie doprowadziło do dokonania przez Sąd I instancji całkowicie błędnych ustaleń faktycznych w sprawie (niezgodnych z rzeczywistym stanem faktycznym), poprzez ustalenie, że rzekomo spadek po J. W., synu S. i K., zmarłym dnia 3 lutego 2020 r. w T., ostatnio przed śmiercią stale przebywającym w P., na podstawie testamentu holograficznego nabyła z dobrodziejstwem inwentarza w całości jego córka, K. W. (1), córka J. i K.”

Tak sformułowany zarzut był wyłącznie powtórzeniem normy kodeksowej (w jego wstępnej części) i - przy uwzględnieniu ww. zasad kontroli instancyjnej - nie był wystarczający, by przypisać sądowi pierwszej instancji jakiegokolwiek uchybienie w zakresie oceny dowodów. Sąd odwoławczy podkreśla, że Sąd Rejonowy przeprowadził w sprawie wnikliwą i rzeczową ocenę odnoszącą się do wszystkich przeprowadzonych dowodów, którą przedstawił w obszernych rozważaniach zawartych na stronach 16-30 uzasadnienia. Wywody zawarte w uzasadnieniu apelacji tylko w niewielkim stopniu odnoszą się do hipotezy i dyspozycji normy art. 233 § 1 k.p.c., rozumianej w sposób wskazany wyżej. W większości apelująca kwestionowała dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne, przedstawiając własną ich wersję, oraz krytykowała wynik postępowania.

Ani zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ani zarzut dokonania błędnych ustaleń co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, nie były zasadne. W istocie środek odwoławczy zawierał jedynie prezentację oceny dowodów i wersji stanu faktycznego przyjmowanej przez apelującą; brak w nim natomiast wykazania błędu braku bądź błędu dowolności popełnionych przez Sąd orzekający przy ocenie dowodów. Dokonaną ocenę zebranego materiału Sąd odwoławczy zaakceptował, a dokonane w jej wyniku ustalenia uznał w całości za własne.

Zdaniem apelującej, dokonana przez Sąd Instancji ocena zeznań świadków (powołanych przez uczestniczkę) oraz zeznań uczestniczki była „całkowicie sprzeczna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego”, gdyż istniały

okoliczności sprzeciwiające się ich uznaniu za w pełni wiarygodne, wskazane w uzasadnieniu apelacji w punkcie C. (str. 14-15).

Analiza tego fragmentu apelacji wskazuje, że w istocie apelująca podważała wystarczającą moc dowodu w postaci zeznań uczestniczki postępowania jako podstawy do ustalenia faktu sporządzenia i treści testamentu, wskazując, że „o treści testamentu świadczą jedynie zeznania Uczestniczki”, a „inne dowody są jedynie ‘pośrednie’”, „żaden ze świadków nigdy nie widział testamentu, a wiedzę o faktach istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy wszyscy świadkowie czerpią wyłącznie z relacji Uczestniczki”. Kwestionowała także dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów w postaci zeznań świadków i uczestniczki postępowania w kontekście ich wiarygodności (uznanie ich za w pełni wiarygodne), podnosząc, że świadkowie byli zainteresowani korzystnym dla uczestniczki rozstrzygnięciem sprawy „ze względu na spokrewnienie/znajomość z Uczestniczką oraz z uwagi na wrogie nastawienie do Wnioskodawczyni”, a uczestniczka postępowania „darzyła Wnioskodawczynię wyjątkową antypatią, a wręcz nienawiścią”. Odnosząc się szczegółowo do zeznań uczestniczki postępowania apelująca podniosła, że uczestniczka „nie potrafiła wskazać precyzyjnie jak dokładnie wyglądał testament (jaką miał datę), „nie potrafiła jednoznacznie wskazać jak odtworzyła dokładnie datę przekazania testamentu (kalendarz w telefonie czy data korespondencji)”, „nie potrafiła dokładnie powiedzieć co robiła przed spotkaniem/przekazaniem testamentu”.

Z rozważań Sądu Rejonowego dotyczących oceny wiarygodności dowodów osobowych - zeznań świadków oraz wnioskodawczyni i uczestniczki postępowania wynika, że Sąd ten doskonale zdawał sobie sprawę ze specyfiki materiału dowodowego, jaki został zgromadzony w rozpoznawanej sprawie, a który miał posłużyć do ustalenia faktu sporządzenia testamentu przez J. W. i do odtworzenia jego treści. Z tego m.in. względu wykroczył poza zakres obligatoryjnych wymogów uzasadnienia i, z powołaniem się na rzetelność proceduralną, omówił również dowody, którym dał wiarę ze wskazaniem przyczyn takiej oceny. Już sama jej obszerność (rozważania w tym względzie zajmują 1/3 całości uzasadnienia) wskazuje, że Sąd orzekający z wyjątkową starannością oceniał zebrane w sprawie dowody, mając świadomość m.in. okoliczności wskazanych w apelacji, cechujących stosunki pomiędzy wnioskodawczynią i uczestniczką postępowania oraz ogólnie skomplikowaną sytuację rodzinną spadkodawcy. Oczywiście chybiony jest, przy uwzględnieniu stopnia szczegółowości oceny Sądu I instancji w zakresie poszczególnych dowodów osobowych, zarzut apelującej, że Sąd I instancji ocenił te dowody „w zasadzie en masse”. Sąd orzekający dostrzegał też, i zaznaczył to wyraźnie już na wstępie rozważań poświęconych ocenie wiarygodności dowodów osobowych, że stanowiły one dwie wykluczające się grupy: zeznania, w których przedstawiono wersję, że J. W. pozostawił testament własnoręczny, który wręczył uczestniczce postępowania i w którym uczynił ją swoim jedynym spadkobiercą, który to testament uczestniczka zagubiła oraz zeznania, w których utrzymywano, że spadkodawca nie pozostawił testamentu; świadek J. S. nie zaliczał się do żadnej z tych grup.

W stosunku do każdej z osób, której zeznania składały się na zebrany w sprawie materiał, Sąd Rejonowy przedstawił ocenę, uwzględniającą m.in. aspekt stosunków rodzinnych, powiązań z wnioskodawczynią lub uczestniczką, wzajemnych sympatii bądź antypatii. Nie stwierdził przy tym, by wpłynęły one na prawdopodobność świadków K. W. (2) (matki spadkodawcy), K. W. (1) (matki uczestniczki postępowania), M. S. (wieloletniego przyjaciela rodziców uczestniczki postępowania), A. R. (1), Z. K., M. R. (1) (przyjaciółek uczestniczki), A. R. (2) (narzeczonego uczestniczki); wydaje się, że te osoby miała na uwadze apelująca, zgłaszając zarzuty względem oceny „świadków (powołanych przez uczestniczkę)”. Sam fakt powiązań rodzinnych lub towarzyskich świadka z jednym z uczestników sporu sądowego nie eliminuje zeznań tego świadka jako wiarygodnego dowodu. Wielokrotnie w postępowaniach sądowych zeznają osoby mające tego rodzaju relacje ze stronami sporu, a jakkolwiek automatyzm w ocenach tych zeznań jest niedopuszczalny. W stosunku do każdego z ww. świadków Sąd Rejonowy akcentował powiązanie z uczestniczką postępowania, ewentualnie także złe relacje z wnioskodawczynią, ale każdorazowo wykluczył ich wpływ na prawdziwość złożonych zeznań (na prawdopodobność świadka). Nie ma podstaw, by tę ocenę podważyć; nie dostarczyła ich wnioskodawczyni w apelacji. W konsekwencji nie zaistniały przesłanki, by zeznania ww. ocenić odmiennie niż uczynił to Sąd Rejonowy, przed którym zostały złożone, to jest jako w pełni wiarygodne.

Jeżeli chodzi o zeznania świadka J. S., wobec których w apelacji podniesiono zarzut niespójności (wewnętrznej sprzeczności), a które Sąd I instancji ocenił jako wiarygodne, to wymagał on odniesienia się do treści zeznań świadka.



Sąd Rejonowy stwierdził, że świadek zeznał, iż spadkodawca mówił mu, że dom w T. (T.) będzie się należeć (należy) uczestniczce postępowania, a całość jego zeznań uznał za spójne. Zdaniem apelującej, nie miały one tej cechy, ponieważ świadek J. S. podawał, że uczestniczce postępowania miała się należeć całość majątku spadkodawcy, a następnie, że jedynie dom w T.. Po pierwsze, zeznania świadka J. S. (który nie widział testamentu) miały w sprawie drugorzędne znaczenie; mogły służyć wyłącznie ustaleniu zamiarów, planów spadkodawcy co do losów należącego do niego majątku po jego śmierci, ale nie ustaleniu treści rozrządzenia testamentowego, bo o nim świadek nie zeznał. Sąd Rejonowy uznał, że jest to tylko pośredni dowód wskazujący na istnienie testamentu, przy uwzględnieniu wypowiedzi spadkodawcy, które relacjonował świadek. Zarzucana w apelacji wewnętrzna sprzeczność zeznań świadka J. S. jest przy tym wyłącznie pozorna. Zeznania te należy analizować jako całość, a nie wyrywkowo, jak uczyniono to w apelacji. Takiej całościowej analizy zeznań tego świadka Sąd Rejonowy dokonał na stronie 42. uzasadnienia, wyjaśniając, że nie ma podstaw, by przyjąć na podstawie tych zeznań, że spadkodawca objął testamentem wyłącznie dom w T.. Należy bowiem uwzględnić kontekst rozmowy świadka J. S. ze spadkodawcą. Z zeznań świadka wynika, że pytał spadkodawcę tylko o T. i w odpowiedzi na to pytanie uzyskał odpowiedź, że „wszystko jest przekazane na córkę”. Świadek S., co wynika z jego zeznań, nie miał przy tym wątpliwości co do istoty woli spadkodawcy, która sprowadzała się do tego „wszystko chce przekazać córce” i że „nie chodziło tylko o dom w T.”.

W stosunku do zeznań uczestniczki i „powołanych przez nią świadków” apelująca podniosła nadto, że w ich zeznaniach są „dość spore rozbieżności/sprzeczności” w zakresie kwestii zaginięcia/zagubienia testamentu przez uczestniczkę. Żadnych konkretnych rozbieżności/sprzeczności w tej kwestii pomiędzy zeznaniami uczestniczki i „powołanych przez nią świadków” apelująca jednak nie wskazała. Cały wywód zawarty w apelacji w tym względzie sprowadzał się do rozważań dotyczących tego, jak ma się relacja o włożeniu przez uczestniczkę testamentu znajdującego się w kopercie do kieszonki torby na laptopa bezpośrednio po jego wręczeniu przez spadkodawcy do relacji o poszukiwaniach tego dokumentu podjętych po śmierci spadkodawcy, które obejmowały poszukiwanie „jedynie samej kartki (karty testamentu)”, i to w książkach, a nie w torbie na laptopa. Po pierwsze, uczestniczka zeznała, że włożyła testament wręczony jej przez ojca „do torby na laptopa gdzie było dużo różnych papierów” (k. 269 akt); już to tłumaczy, dlaczego poszukiwania testamentu po ponad trzech latach od daty jego wręczenia obejmowały książki znajdujące się w mieszkaniu. Zrozumiałe jest, że dokument był poszukiwany wśród książek, natomiast sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego byłoby uznanie, że testament przez tak długi czas pozostawał w torbie na laptopa, której uczestniczka używała na co dzień i że tam powinien się nadal znajdować po trzech latach, nawet jeżeli uczestniczka nie „kojarzyła”, żeby wyjęła testament z torby (k. 438). Nadto, z zeznań uczestniczki postępowania nie wynika, że szukała testamentu wyłącznie „w książkach”, ale że „nie mogła nigdzie tego testamentu znaleźć”; należy to rozumieć w ten sposób, że poszukiwaniami objęto wszelkie możliwe miejsca, w którym dokument mógł się znajdować i wynika to zarówno z zeznań uczestniczki (k. 270), jak i z zeznań świadków, którzy w tych poszukiwaniach uczestniczyli, tj. K. W. (1) (k. 362) i A. R. (2) (k. 377). W szczególności, wbrew temu, co wskazała apelująca, z zeznań uczestniczki wynika, że poszukiwania testamentu objęły też torbę na laptopa; uczestniczka zeznała, że ma tę torbę do dziś i że kiedy podjęto poszukiwania po śmierci spadkodawcy „wtedy w tej torbie tego już nie było” oraz wyraziła wiarygodne przypuszczenie, że „kiedyś po prostu wykładając rzeczy z tej torby położyła to gdzieś wśród innych papierów” (k. 439-440). Ponownie należy podkreślić, że datę wręczenia testamentu i moment podjęcia jego poszukiwań po śmierci spadkodawcy dzielił okres ponad trzech lat. Pomiedzy ww. zeznaniami nie ma więc zarzucanych przez apelującą rozbieżności/sprzeczności, podważających ich wiarygodność.

Pozostałe zarzuty apelującej odnoszące się do oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji w istocie dotyczyły niewystarczającej mocy dowodowej zeznań uczestniczki postępowania jako podstawy do ustalenia przez Sąd zarówno faktu sporządzenia, jak i treści testamentu. W tym kontekście apelująca podniosła, że żaden ze świadków nie widział testamentu, uczestniczka nie potrafiła wskazać precyzyjnie, jak testament wyglądał (jaką miał datę) oraz nie potrafiła jednoznacznie wskazać, jak odtworzyła dokładnie datę przekazania testamentu (kalendarz w telefonie czy data korespondencji), nie potrafiła też dokładnie powiedzieć, co robiła przed spotkaniem/przekazaniem testamentu. Jak ujmuje się w literaturze, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Zaś wiarygodność decyduje o tym, czy

określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Z wywodu apelującej wynika, że uznaje ona, iż z uwagi na ww. okoliczności ocena zeznań uczestniczki postępowania dokonana przez Sąd Rejonowy, który uznał te zeznania za wiarygodne i za dowód pozwalający ustalić treść zaginionego testamentu J. W., była nieprawidłowa.

Sąd odwoławczy, tak samo jak Sąd I instancji, dostrzega wyjątkowość przedmiotowego postępowania w jego sferze dowodowej. Nie ma wątpliwości, że ustalenie faktu sporządzenia testamentu, zachowania jego wymogów formalnych oraz odtworzenie treści testamentu własnoręcznego jest możliwe za pomocą wszelkich środków dowodowych. Specyfika rozpoznawanej sprawy polegała na tym, że nie istniały pisemne dowody potwierdzające fakt sporządzenia testamentu i jego treść oraz że jedyną osobą, która testament widziała i czytała była uczestniczka postępowania, która według treści testamentu miała zostać powołana do całości spadku. Z tego względu Sąd Rejonowy zaznaczył w swoich rozważaniach, że konieczna była szczególna wnikliwość i ostrożność przy ocenie dowodu z zeznań uczestniczki; dokonana ocena tych zeznań, przedstawiona na stronach 28-30 uzasadnienia, zakończona sformułowaniem wniosku o wiarygodności zeznań K. W. (1), była tego przejawem. Nie podważają jej podniesione w apelacji zarzuty. Należy podkreślić, co zaznaczył Sąd Rejonowy, a co pominęła apelująca, że zeznania uczestniczki postępowania nie były jedynym dowodem wskazującym na fakt sporządzenia, treść i formę testamentu, choć były jedyną relacją w tym względzie pochodzącą od osoby, która testament widziała. Sąd Rejonowy trafnie wskazał, że jest to istotne, gdyż zeznania uczestniczki znalazły wiarygodne potwierdzenie w innych dowodach. To, że uczestniczka nie potrafiła wskazać precyzyjnie, jaką datą był opatrzony testament, jak również to, że nie potrafiła jednoznacznie wskazać, jak odtworzyła dokładnie datę przekazania testamentu (kalendarz w telefonie czy data korespondencji) czy nie potrafiła dokładnie powiedzieć, co robiła przed spotkaniem/przekazaniem testamentu, nie wystarcza, by zdyskwalifikować wiarygodność zeznań uczestniczki dotyczących faktu sporządzenia (przekazania jej) testamentu, jego formy i treści. Ww. okoliczności mają znaczenie poboczne i nawet brak jednoznaczności i dokładności w relacji uczestniczki postępowania co do tych okoliczności nie wpływa na ocenę jej zeznań jako całości.

To, że żaden ze świadków nie widział testamentu J. W., nie pozwala na sformułowanie wniosku, że uczestniczka postępowania zeznała nieprawdę w kwestii sporządzenia, treści i formy testamentu oraz że zebrany materiał był niewystarczający, by te okoliczności ustalić. Nie można pominąć, że świadkowie K. W. (2) i M. S. dowiedzieli się o testamencie i jego treści od samego spadkodawcy J. W., z rozmów z nim, przy czym w zeznaniach tych świadków nie było żadnych elementów, które czyniłyby ich zeznania niewiarygodnymi. Nie wskazano ich w apelacji. Zaznaczyć należy, że każdy z ww. świadków dowiedział się o testamencie przy innej okazji, przy czym oba zdarzenia miały miejsce w 2017 roku, krótko po tym, kiedy spadkodawca dał testament uczestniczce. Poza spekulacjami, że intencją świadków było zapewnienie korzystnego dla uczestniczki rozstrzygnięcia, apelująca nie wskazała przekonujących argumentów, które obalałyby ocenę tych dowodów i wnioski z nich wyprowadzone. Prawdą jest, że świadkowie K. W. (1), A. R. (1), Z. K. i M. R. (1) pozyskały wiedzę o istnieniu testamentu i jego treści od uczestniczki postępowania. Ich relacja miała więc mniejszą moc dowodową niż relacja świadków wskazanych wyżej, czerpiących wiedzę od spadkodawcy, ale nie była bez znaczenia. Istotne jest to, że również ci świadkowie uzyskali wiedzę o testamencie niemal od razu bądź niedługo po wręczeniu go uczestniczce, co opisali w złożonych zeznaniach. Z życiowego punktu widzenia te zeznania jawiły się jako wiarygodne. Uczestniczka powiedziała o testamencie matce i koleżankom/przyjaciółkom, co jest zrozumiałe. Tego rodzaju zdarzenie, zwłaszcza w życiu młodego człowieka, nie jest codzienne, budzi emocje i w przypadku osoby ekstrawertycznej (a za taką uchodzi uczestniczka postępowania) opowiedzenie o nim osobom bliskim jest zrozumiałym odruchem. Pokazywanie testamentu koleżankom/przyjaciółkom wykracza natomiast poza ogólnie przyjęty standard zachowania, co czyni zrozumiałym fakt, że świadkowie go nie widzieli, a jedynie o nim słyszeli. Z kolei, jeżeli chodzi o matkę uczestniczki, to nie zobaczyła ona testamentu z uwagi na okoliczności i moment jego wręczenia uczestniczce opisane przez Sąd Rejonowy; zdarzenie to zbiegło się z wyjazdem zagranicznym na narty, co spowodowało poprzestanie tylko na rozmowie o testamencie pomiędzy matką i córką. Wskazana przez apelującą okoliczność, że świadek A. R. (2) - narzeczony uczestniczki, a więc osoba dla niej najbliższa - dowiedział się o treści testamentu J. W. dopiero po śmierci spadkodawcy, jest o tyle chybiona w kontekście wiarygodności relacji o tym testamencie, że postępowanie dowodowe wykazało, że w 2017 r., gdy doszło do wręczenia uczestniczce testamentu, świadek nie pozostawał jeszcze w związku z uczestniczką. Nie było więc powodu, by był o tym fakcie informowany.

Nietrafnie też wnioskodawczyni zakwestionowała w apelacji znaczenie wydruków wiadomości SMS przedłożonych przez uczestniczkę postępowania dla potwierdzenia okoliczności, że testament został przez spadkodawcę sporządzony oraz ocenę Sądu Rejonowego w tej kwestii. Argumentacja apelującej dotycząca tej części materiału dowodowego była wybiórcza i fragmentaryczna. Skarżąca podkreśliła przede wszystkim, że wiadomość SMS uczestniczki o treści: „nie on tylko zrobił testament wtedy”, została wysłana do bliżej nieokreślonego użytkownika (...) i dlatego nie daje się umiejscowić w czasie. Zdaniem apelującej, Sąd Rejonowy „nie wiedzieć czemu” nadał tej wiadomości „kluczowe znaczenie”. Po pierwsze, Sąd Rejonowy ustalił, że ww. wiadomość SMS została wysłana przez uczestniczkę postępowania do jej przyjaciółki Z. K. w dniu 11 sierpnia 2017 r. Określił więc dokładną datę wysłania wiadomości i jej adresata, przy czym uczynił to w oparciu o zeznania świadka Z. K., która potwierdziła, że okazany jej wydruk korespondencji SMS stanowi wymianę wiadomości pomiędzy nią a K. W. (1). Po drugie, znaczenie tej wiadomości jest bardzo istotne. Potwierdza bowiem, że już 11 sierpnia 2017 r., a więc na długo przed przedmiotowym postępowaniem i na długo przed śmiercią J. W., uczestniczka postępowania informowała świadka (swoją przyjaciółkę) o tym, że wcześniej („wtedy”) jej ojciec (bo jego dotyczyła wymiana wiadomości SMS w dniu 11 sierpnia 2017 r.) „zrobił testament”, co pośrednio uwiarygadnia także relację pozostałych świadków o jego istnieniu i okolicznościach sporządzenia. Nadto, Sąd odwoławczy podziela ustalenie Sądu Rejonowego w tej kwestii (że wnioskodawczyni została poinformowana przez spadkodawcę o testamencie), oparte na zeznaniach M. S. i K. W. (1). Nie ma żadnej racjonalnej przyczyny, dla której spadkodawca miałby ukrywać ten fakt przed wnioskodawczynią, uwzględniając prawdopodobną datę sporządzenia testamentu, zbliżoną do daty spotkania J. W. z córką i przekazania jej testamentu oraz okoliczności tego zdarzenia: był to okres przygotowań do ślubu J. W. z wnioskodawczynią, przy czym dla każdego z nich był to kolejny związek małżeński, a z poprzednich małżeństw każde z nich miało dziecko. Bezsporna była nadto niechęć uczestniczki do wnioskodawczyni. Wiarygodnie brzmi w tych okolicznościach zeznanie świadka M. S., że przyszli małżonkowie ustalili na tym etapie, że po każdym z nich będą dziedziczyć ich dzieci, a testament był tego wyrazem. Nawet jednak, gdyby było tak, jak twierdzi wnioskodawczyni, to jest, gdyby nie uzyskała ona wiedzy o testamencie sporządzonym przez spadkodawcę (nie została przez niego o tym fakcie poinformowana), nie wpływa to w żaden sposób na powyższą ocenę.

Sąd Okręgowy nie podziela także stanowiska wnioskodawczyni, że przeciwko wiarygodności relacji o wręczeniu uczestniczce testamentu przez spadkodawcę przemawia fakt, że uczestniczka nie podjęła „jakichkolwiek czynności dokumentujących fakt jego sporządzenia oraz jego treść”. Zdaniem apelującej, zachowanie uczestniczki było sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy takiej sprzeczności nie dostrzega. Zasady te nie przemawiają za podejmowaniem takich czynności (w szczególności natychmiastowego po wręczeniu testamentu udania się do punktu świadczącego usługi kserograficznego i wykonania tam kopii testamentu) w sytuacji, gdy spadkobierca uzyskuje od spadkodawcy oryginał testamentu i gdy nie zamierza go nikomu wydawać, jak było w tym przypadku. Nie ma też żadnego racjonalnego uzasadnienia przypisywanie obowiązku podjęcia takich czynności spadkodawcy. Nie można też pomijać okoliczności, w jakich nastąpiło wręczenie testamentu, na które wskazywała uczestniczka: spadkodawca był wówczas 50-letnim człowiekiem, nie chorował poważnie, zamierzał się wkrótce ponownie ożenić i nic nie wskazywało na obawę rychłej jego śmierci oraz uruchomienie w wyniku tego zdarzenia spadkobrania. Nic też nie wskazuje na to, by członkowie rodziny spodziewali się śmierci spadkodawcy w późniejszym okresie; brak zabezpieczenia testamentu, a nawet jego zagubienie przez uczestniczkę, zyskują w tych okolicznościach wiarygodne wytłumaczenie.

Sąd Okręgowy nie stwierdził również podstaw do uznania za „całkowicie sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego” możliwości sporządzenia przez spadkodawcę testamentu w formie pisemnej. Swoje stanowisko w tym względzie apelująca uzasadniała wskazaniem praktyki spadkodawcy korzystania z pomocy notariusza w innych sprawach. Trafnie jednak Sąd Rejonowy wskazał, że spadkodawca dokonywał w formie notarialnej czynności prawnych, dla których była ona wymagana (konieczna); posłużył się też taką formą w przypadku umowy użyczenia samochodu zawartej z córką, ale w tym wypadku zadecydowały o tym wymogi dowodowe celu, w jakim umowa miała być wykorzystana. Z faktu, że spadkodawca był osobą wykształconą, mającą praktykę w zakresie dokonywania czynności w formie notarialnej, nie sposób natomiast wnosić, że powinien sporządzić testament notarialny i że nie sporządziłby testamentu holograficznego. Każda z tych form jest prawnie dopuszczalna, a osoba mająca

właściwe rozeznanie prawne może z każdej z tych form skorzystać i dokonać jej prawidłowo. Nie przemawia za niewiarygodnością zeznań uczestniczki w kwestii formy testamentu sporządzonego przez spadkodawcę także „chronologia zdarzeń” wskazywana w apelacji. Wnioskodawczyni zarzuciła, że nielogiczne było sporządzenie testamentu w formie pisemnej „i dopiero późniejsza konsultacja powyższego”. Z zebranego materiału nie wynika jednak, by spadkodawca konsultował z notariuszem dopuszczalność pisemnej formy testamentu dopiero po jego sporządzeniu; nie wiadomo, na jakiej podstawie apelująca sformułowała tezę o takim zdarzeniu. Sąd Rejonowy nie ustalił, by taka konsultacja (i w takiej kolejności) miała miejsce. Ustalił jedynie, że po zapoznaniu się z treścią testamentu po jego wręczeniu uczestniczka postępowania powiedziała spadkodawcy, że nie wyłącza on ewentualnego roszczenia żony o zachówek, a spadkodawca obiecał córce, że skonsultuje się z notariuszem w kwestii tego, jak wyłączyć zachówek. Jest zatem istotna różnica pomiędzy ustaleniem Sądu I instancji, a tezą zawartą w apelacji, która jest zupełnie dowolna. Zrozumiałe jest z kolei, że wobec uwagi córki spadkodawca postanowił zasięgnąć porady notariusza, a wiadomość SMS przysłana córce w dniu 1 marca 2017 r. wskazuje, że takiej porady zasięgnął. To, że w tym dniu spadkodawca napisał do córki: „poczytaj o testamencie windykacyjnym taki proponuje pani rejent”, czyni nadto wiarygodną relację uczestniczki postępowania o rozmowie towarzyszącej wręczeniu testamentu. Jednocześnie nie wyklucza przyjęcia, że spadkodawca sporządził i wręczył córce testament własnoręczny: wskazuje wyłącznie na to, że wobec uwagi córki spadkodawca rozważał sporządzenie zapisu windykacyjnego (art. 981<sup>1</sup> i następne k.c.) w miejsce testamentu, który jej wręczył. To, że – jak podniosła apelująca – nie było „dalszego ciągu” tego działania, nie implikuje wniosku, że twierdzenia oraz zeznania uczestniczki są niewiarygodne, a ustalenia Sądu Rejonowego nieprawidłowe (niezgodne z rzeczywistością). Wniosek ten nie uwzględnia bowiem kontekstu sytuacyjnego tych zdarzeń: spadkodawca sporządził testament holograficzny zgodny ze swoją wolą, który wręczył córce, a ewentualną jego zmianę uzależnił od jej stanowiska i oczekiwał, by je wyraziła. To, że wątek ten nie miał „dalszego ciągu” wyjaśniają: bierność uczestniczki w tej kwestii (zapewne po części powodowana tym, że uczestniczka uznawała kwestię dziedziczenia po swoim ojcu za zdarzenie bardzo odległe i nie przywiązywała dużej wagi do wręzonego jej testamentu) oraz zdarzenie, jakie wkrótce nastąpiło w życiu spadkodawcy, tj. zawarcie związku małżeńskiego z wnioskodawczynią, które absorbowало zarówno spadkodawcę, jak i innych członków rodziny, w tym uczestniczkę. Zrozumiałe jest, że kwestia testamentu (jego ewentualnej zmiany) zeszła w tych okolicznościach na dalszy plan. Zaznaczyć należy w tym kontekście, że po tym, gdy w dniu 11 sierpnia 2017 r. wnioskodawczyni i spadkodawca zawarli umowę wyłączającą w ich małżeństwie wspólność majątkową, spadkodawca poinformował o tym córkę, a ta przekazała tę wiadomość przyjaciółce Z. K. (umowa stała się przedmiotem ich komentarzy), przy czym przy tej okazji uczestniczka wysłała Z. K. wspomnianą już informację o wcześniejszym sporządzeniu testamentu przez spadkodawcę („Nie on tylko zrobił testament wtedy”). Brak podstaw, by opisanej wersji zdarzeń przypisywać brak logiki bądź sprzeczność z zasadami doświadczenia życiowego.

Nie ma też uzasadnienia kwestionowanie przez apelującą ustaleń Sądu I instancji w zakresie prawidłowości formalnej testamentu J. W.. Swoją zarzut w tym względzie wnioskodawczyni oparła na okoliczności, że uczestniczka widziała testament tylko jeden raz i z tej przyczyny „nie sposób w sposób wyraźny orzec, iż była ona w pełni w stanie (w sposób świadomy) stwierdzić, iż cały testament (bez jakiegokolwiek fragmentu napisanego na komputerze, czy maszynie) został sporządzony piśmem ręcznym Spadkodawcy i że testament zawierał jego (w pełni czytelny) podpis”. Uczestniczka postępowania była pytana o ww. elementy testamentu w czasie przesłuchania i w sposób kategoryczny stwierdziła zarówno własnoręczne sporządzenie testamentu przez spadkodawcę, jak również jego własnoręczne podpisanie i opatrzenie datą. Nie sposób przyjąć, by uczestniczka mogła nie zauważyć tego, że testament w całości bądź w części został napisany komputerowo lub na maszynie do pisania; jest to cecha w sposób oczywisty dostrzegalna. Zważywszy przy tym, że według relacji uczestniczki testament był jednozdaniowy i miał najprostszą możliwą treść, nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia, by zawierał fragmenty napisane komputerowo lub na maszynie. Są to wyłącznie niczym nieoparte supozycje apelującej. Oczywistym jest także, że uczestniczka postępowania, pozostająca w bliskich relacjach ze spadkodawcą, dostrzegłaby, gdyby testament nie był przez niego własnoręcznie podpisany. Skoro zwróciła spadkodawcy uwagę na to, że treść testamentu nie chroni jej przed roszczeniem o zachówek ze strony jego żony, wykazując tym rozeznanie prawne w kwestiach dotyczących dziedziczenia, to zapewne miała je także w zakresie wymogów formalnych testamentu i zwróciłaby uwagę na wady skutkujące jego nieważnością. Tymczasem w sierpniu 2017 r. uczestniczka nie miała wątpliwości, że spadkodawca „zrobił testament”, informując

o tym swoją przyjaciółkę. Należy też podkreślić akcentowaną w apelacji świadomość prawną spadkodawcy oraz jego wykształcenie, które wykluczają, by spadkodawca sporządził i przekazał córce testament nie spełniający zupełnie zasadniczych wymogów, jak własnoręczne jego napisanie i podpisanie. Uwzględniając, że uczestniczka była jedyną osobą, która testament widziała, i że nie została sporządzona jego kopia, nie można było wymagać od Sądu Rejonowego, by czynił ustalenia w tym względzie w oparciu o inny dowód niż zeznania uczestniczki. Ustalenia te nie były przy tym „bezrefleksyjne”, jak zarzuciła uczestniczka. Zostały poprzedzone rzetelną oceną zebranego materiału, odpowiadającą wymogom art. 233 § 1 k.p.c., z podkreśleniem przez Sąd Rejonowy trudności dowodowych, jakie towarzyszyły rozpoznaniu przedmiotowej sprawy i wyjaśnieniem przyczyn, które skłoniły Sąd orzekający do dania wiary twierdzeniom uczestniczki postępowania. Lektura uzasadnienia zaskarżonego postanowienia przekonuje co do tego, że Sąd Rejonowy przy ustalaniu faktów, w szczególności przy odtwarzaniu treści zaginionego testamentu mającego stanowić podstawę dziedziczenia, ale także przy formułowaniu wniosków na ich podstawie, kierował się względami wskazanymi w apelacji, tj. szczególną ostrożnością, wnikliwością i przezornością. Generalizowanie, którym posłużyła się wnioskodawczyni w środku odwoławczym, formułując tezę o możliwości potwierdzenia przez sądy dziedziczenia testamentowego „po najzamożniejszych/kluczowych osobach w państwie” bez wiarygodnych podstaw i wyrażając obawę o niebezpieczeństwo takiego działania „nawet dla globalnej gospodarki całego kraju”, jest oczywiście niedopuszczalne, a w odniesieniu do sposobu procedowania w rozpoznawanej sprawie oczywiście nieuprawnione. Określenie zaskarżonego postanowienia mianem „absurdalnego” wykracza z kolei poza argumentację prawną, do której Sąd odwoławczy mógłby się odnieść.

Przy uwzględnieniu dokonanych rozważań Sąd odwoławczy uznał za bezpodstawne wszystkie zarzuty apelującej dotyczące oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy i dokonanych w jej wyniku ustaleń. Ustalenia te, przyjęte za własne, stały się zatem podstawą oceny prawidłowości materialnoprawnej zaskarżonego orzeczenia.

Rozstrzygnięcie to – pod względem materialnoprawnym – nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń. Ustalenie faktu sporządzenia przez J. W. testamentu w wymaganej formie (własnoręcznego) oraz jego treści stwarzało podstawę do stwierdzenia nabycia spadku na podstawie tego testamentu. Sąd ustalił cechy tego testamentu spełniające wymogi określone w art. 949 § 1 k.c., a stanowisko apelującej dotyczące braku zdolności do pełnienia funkcji świadka testamentu – z uwagi na korzyść w testamencie zastrzeżoną dla świadka – jest nieadekwatne do okoliczności sprawy, w której nie chodziło o pełnienie roli świadka testamentu ustnego (art. 952 k.c., art. 957 k.c.), ale o odtworzenie zaginionego testamentu własnoręcznego. Są to zasadniczo odmienne sytuacje, a norm odnoszących się do świadków testamentu ustnego (ich zdolności do pełnienia funkcji świadka testamentu) nie można stosować przy ocenie zeznań świadków bądź spadkobiercy dotyczących zaginionego testamentu własnoręcznego. Nieuprawniony był zatem zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 949 k.c. poprzez przyjęcie, że „testament można rzekomo odtworzyć wyłącznie na podstawie zeznań (tych) świadków, którzy są zainteresowani wynikiem sprawy, są spokrewnieni/zaznajomieni z Uczestniczką”.

Nieuprawniony był także zarzut naruszenia art. 949 § 1 i 2 k.c. poprzez ich niezastosowanie/niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że brak (ustalonej) daty testamentu własnoręcznego/holograficznego nie pociąga za sobą jego bezwzględnej nieważności. Sąd Rejonowy ustalił, że testament był opatrzony datą, przy czym nie był w stanie tej daty ustalić (odtworzyć) na podstawie zebranego materiału. Wiadomo, że testament musiał zostać sporządzony najpóźniej 2 lutego 2017 r., skoro w tym dniu testament - opatrzony datą - został wręczony uczestniczce.

Ma rację apelująca, że testament jest czynnością prawną formalną, co oznacza, że musi być sporządzony w formie przewidzianej ustawą, a jej niezachowanie powoduje nieważność testamentu. Przepisy dotyczące formy testamentu mają moc bezwzględnie obowiązującą, a ich celem jest zapewnienie mocy prawnej tylko prawdziwej woli osoby sporządzającej testament i doprowadzenie do tego, aby oświadczenia nie odpowiadające rygorom formalnym nie wywarły skutków prawnych. W przypadku testamentu własnoręcznego, zgodnie z art. 949 § 1 k.c., dokument powinien być sporządzony pismem ręcznym, podpisany i opatrzony datą, jednak z zastrzeżeniem § 2 co do braku daty. Z przepisu tego wynika, że brak daty na testamencie holograficznym nie pociąga za sobą nieważności testamentu, jeżeli nie wywołuje wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu, co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów. Zatem, testament holograficzny nie będzie nieważny, mimo że nie zostanie

w nim wskazana data sporządzenia, o ile nie zachodzą wskazane wątpliwości. A contrario, będzie nieważny w sytuacji, gdy nie został opatrzony datą, a istnieje uzasadniona wątpliwość co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu, co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów.

Takie wątpliwości w sprawie nie zachodziły. Nie zgłaszały ich wnioskodawczynie i uczestniczka postępowania, nie wynikały też z zebranego materiału, zarówno w postaci dokumentów, jak i zeznań świadków. Żadnych wątpliwości, nienależnie od daty sporządzenia testamentu, nie budziła jego treść, skoro spadkodawca miał wyłącznie jedną córkę – uczestniczkę postępowania K. W. (1), powołaną w testamencie do dziedziczenia. Nie powstały także wątpliwości co do wzajemnego stosunku kilku testamentów, skoro brak podstaw do przyjęcia, by spadkodawca sporządził jeszcze inny testament poza wręczonym córce 2 lutego 2017 r. Nie zaistniała również wątpliwość co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu. W toku postępowania nie przedstawiono żadnych zarzutów, twierdzeń i dowodów uzasadniających jej powstanie. Dopiero w apelacji wnioskodawczynie stwierdziła, że „takie wątpliwości jak najbardziej [...] występują” oraz że uczestniczka „nie udowodniła także, iż w dniu sporządzania testamentu – Spadkodawca miał pełną zdolność do testowania”. Powołała się przy tym na „udowodnione w niniejszym postępowaniu ponad wszelką wątpliwość jego rozchwianie emocjonalne” i stwierdziła, że „być może ta zdolność była w znacznym stopniu ograniczona, lub Spadkodawca nie posiadał jej w ogóle (co [...] można stwierdzić chociażby udowadniając fakt, iż Spadkodawca – w okresie sporządzenia testamentu – zażywał silne leki [w tym leki psychotropowe]”, zarzucając Sądowi I instancji brak zbadania tej okoliczności, a uczestniczce postępowania brak wypełnienia obciążającego ją w myśl art. 6 k.c. obowiązku dowodowego.

Powyższe twierdzenia apelującej opierają się wyłącznie na hipotezach, supozycjach i przypuszczeniach, o czym świadczą dosłowne ich przytoczenia. Nie wiadomo, na czym apelująca opiera kategoryczną tezę, że wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu „jak najbardziej [...] występują”; powołała się w tym względzie wyłącznie na ogólnikową tezę o „rozchwianiu emocjonalnym” spadkodawcy. Twierdzenie, że „być może” upośledzało ono bądź wyłączało zdolność testowania J. W., i to w czasie, gdy sporządzony został testament (najpóźniej 2 lutego 2017 r.), nie ma żadnych uzasadnionych podstaw. Przypomnieć należy, że dwa miesiące później spadkodawca zawarł związek małżeński z wnioskodawczynią (ważność tej czynności nie była przez nią podważana), a w sierpniu 2017 r. z inicjatywy wnioskodawczynie została podpisana umowa majątkowa małżeńska (również ważności tej czynności wnioskodawczynie nie poddawała w wątpliwość). Nie zostały też ustalone żadne okoliczności, które czyniłyby wątpliwą zdolność spadkodawcy do sporządzenia testamentu przed 2 lutego 2017 r. albo w tym dniu. Podkreślić należy, że na całym etapie postępowania przed sądem pierwszej instancji wnioskodawczynie stała na stanowisku, że spadkodawca J. W. nie pozostawił testamentu, a więc wskazywała, że testament nie istnieje, natomiast nie zgłaszała żadnych zarzutów do jego ważności, w szczególności nie negowała zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu. Jeżeli w toku postępowania zostanie ustalone, że spadkodawca pozostawił testament, ale jednocześnie sąd nie poweźmie wątpliwości, że jest on nieważny lub nieskuteczny, to nie jest obowiązany do przeprowadzania z urzędu dowodów celem potwierdzenia jego ważności i skuteczności lub stwierdzenia, że jest nieważny lub nieskuteczny. Uczestnik postępowania o stwierdzenie nabycia spadku może podnieść zarzut nieważności lub nieskuteczności testamentu, lecz jeżeli to uczyni, ale podniesiony zarzut nie wywoła wątpliwości sądu co do ważności lub skuteczności testamentu, sąd spadku także nie ma obowiązku z urzędu przeprowadzania dowodów na te okoliczności ani prowadzenia dochodzenia celem wykrycia istnienia takich dowodów (por. postanowienie SN z dnia 16 października 2002 r., IV CK 178/02, OSNC Nr 2 z 2004 r., poz. 25).

Zarazem Sąd Rejonowy słusznie zauważył, że brak było w sprawie podstaw do rozważania, czy spadkodawca odwołał sporządzony przez siebie uprzednio testament bądź pozostawił nowy. W toku postępowania nie zostały wykazane okoliczności pozwalające na taki wniosek, a wobec tego uczestniczka postępowania nie miała obowiązku udowodnienia, że takie zdarzenie nie nastąpiło. Nie negując stwierdzenia apelującej, że odwołanie testamentu może przyjąć formę dorozumianą (uznaje się za taką czynność np. świadome i celowe podarcie lub inne uszkodzenie przez spadkodawcę dokumentu zawierającego testament), nie sposób uznać, że dokonało się ono poprzez „określone przysporzenia majątkowe dokonywane przez Spadkodawcę na jej rzecz”, wskazane przez Sąd Rejonowy. Takie czynności (przysporzenia na rzecz wnioskodawczynie), jak finasowanie wakacji, kupowanie drogich prezentów (futer,

bizuterii), przekazanie kwoty 25.000 zł na zakup samochodu, nie mogą być uznane za odwołanie testamentu powołującego do dziedziczenia całości spadku córkę spadkodawcy. Brak w nich bowiem wyrażenia, również w sposób dorozumiany, woli odwołania oświadczenia o powołaniu uczestniczki do całości spadku; nie miały one żadnego związku z rozrządzeniem na wypadek śmierci dokonanym na rzecz uczestniczki. Interpretacja charakteru tych czynności dokonana w apelacji jest oczywiście nieuprawniona. Zdziwienie budzi przy tym twierdzenie apelującej, że spadkodawca – jako osoba rozchwiana emocjonalnie – nie był zdolny do sporządzenia testamentu, przy jednoczesnym twierdzeniu, że był zdolny do dokonania czynności jego odwołania. Jest ono co najmniej pozbawione konsekwencji. Zarzut naruszenia art. 6 k.c. podniesiony w kontekście nieprawidłowego uznania za udowodnione przez uczestniczkę, iż spadkodawca w sposób dorozumiany nie odwołał testamentu, jest, po pierwsze, wadliwy pod względem prawnym (art. 6 k.c. nie odnosi się do ocen w zakresie tego, czy określony fakt został wystarczająco udowodniony), po drugie, zawiera w sobie niewłaściwe zastosowanie art. 6 k.c. w okolicznościach sprawy. To nie uczestniczka postępowania, ale wnioskodawczyni – powołując się na skutek wynikający z odwołania testamentu – powinna była taką okoliczność udowodnić i wnioskodawczyni, a nie uczestniczka, ponosi negatywne konsekwencje nieudowodnienia tej okoliczności (zgodnie z art. 6 k.c.). Z uwagi na powyższe bezzasadne okazały się także zarzuty naruszenia art. 943 k.c. i art. 946 k.c.

Zaskarżone orzeczenie okazało się prawidłowe, a apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. (punkt 1. postanowienia).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w punkcie 2. postanowienia na podstawie art. 520 § 1 k.p.c., zgodnie z ogólną zasadą, że każdy uczestnik postępowania nieprocesowego ponosi koszty związane ze swoim udziałem w sprawie. Nie zaistniały w rozpoznawanej sprawie podstawy do odstąpienia od tej zasady i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania w oparciu o art. 520 § 1 lub § 3 k.p.c.

Małgorzata Wiśniewska